Wojewódzka Biblioteka Publiczna Koszalinie

Witamy delegatów Ziemi Koszalińskiej na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej

Rozpoczynamy

korespondencyjną, naradę agrotechniczną

Wieś koszalińska w walce o urodzaj

Już niewiele dni dzieli nas od wiosny. Już wkrótce na pola PGR-owskie i na rozległe łany spółdzielcze wyjadą traktory, by przygotować ziemię pod zasiew wiosenny, wyjdą na swoje zagony chłopi gospodarujący indywidualnie.

Już wnet nadejdzie czas wiosennego siewu, który w roku obecnym, w 4-tym roku Sześciolatki — ma nam przynieść jeszcze wyższe niż dotychczas plony, na jeszcze większym niż dotychczas areale.

Wieś koszalińska — pegeerowcy, spółdzielcy i chłopi indywidualni chcą z honorem wykonać te zadania, jakie nakłada na nich państwo, chcą wywiązać się z honorem ze swoich obowiązków wobec klasy robotniczej, chcą dostarczyć jak najwięcej żywności dla miast i surowców rolniczych dla przemysłu. Chcą swoim udziałem w umocnieniu potęgi gospodarczej Polski Ludowej zadokumentować chłopski patriotyzm i wolę walki o pokój. Chcą — podnosząc poziom gospodarki rolnej, zwiększając wydajność ziemi — podnosić jednocześnie dochodowość gospodarstw, a więc i swój własny dobrobyt.

Nie ma już w naszym województwie chłopa, a tym bardziej chłopa - spółdzielcy, ani robotnika PGR, który by nie rozumiał, że racjonalna uprawa gleby i właściwa pielęgnacja roślin uprawnych musi wpłynąć na wydatne powiększenie plonów. Chodzi tylko o to, aby każdy robotnik PGR, każdy chłop-spółdzielca, czy gospodarz indywidualny znał te najnowocześniejsze metody uprawy i pielęgnacji roślin, by je stosował w praktyce.

Mamy na Ziemi Koszalińskiej takie Państwowe Gospodarstwa Rolne, które mogą poszczycić się wybitnymi wynikami produkcyjnymi, mamy spółdzielnie produkcyjne, które osiągnęły rekordowe plony zbóż i innych roślin, mamy wielu takich chłopów, którzy nawet w warunkach prymitywnej gospodarki indywidualnej osiągają niezłe wyniki.

Trzeba więc zebrać i podsumować te doświadczenia, uogólnić je i upowszechnić. Trzeba przeszczepić przodujące metody agrotechniki do wszystkich Państwowych Gospodarstw Rolnych, do wszystkich spółdzielni produkcyjnych, do wszystkich gospodarstw indywidualnych.

W tym celu redakcja „Głosu Koszalińskiego" organizuje

korespondencyjną naradę agrotechniczną

zapraszając do udziału w niej:

wszystkich robotników rolnych, brygadzistów polowych, mechaników, traktorzystów, agronomów, kierowników gospodarstw i dyrektorów zespołów PGR,

wszystkich członków spółdzielni produkcyjnych, brygadzistów polowych, członków zarządów i przewodniczących spółdzielni produkcyjnych,

wszystkich traktorzystów, brygadzistów, agronomów, instruktorów i kierowników Wydziałów Politycznych oraz dyrektorów POM,

wszystkich chłopów indywidualnych, a zwłaszcza chłopów przodujących w produkcji roślinnej i hodowlanej, w wykonywaniu swoich obowiązków wobec państwa, sołtysów, prezesów kół gromadzkich, zarządów gminnych i powiatowych ZSCh, agentów kontraktacji roślin technicznych, przewodniczących kół miczurinowskich, nauczycieli wiejskich prowadzących doświadczalnictwo itp.

wszystkich sekretarzy komitetów gminnych i zespołowych PZPR, instruktorów rolnych KP, członków KG, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach,

wszystkich pracowników służby agrotechnicznej Rad Narodowych, członków komisji rolnych, lektorów Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej, przedstawicieli instytucji kontraktujących, pracowników stacji ochrony roślin, nauczycieli i słuchaczy szkół rolniczych, pracowników wydziałów wodno-melioracyjnych i instytucji gospodarczych jak np. Gminne Spółdzielnie ZSCh, PZGS-y itp.

WSZYSTKICH TYCH, którym leży na sercu rozwój rolnictwa naszej pięknej i bogatej Ziemi Koszalińskiej.

Narada nasza jest korespondencyjna, to znaczy — **każdy zabierający w niej głos winien nadesłać swoją wypowiedź na piśmie, do redakcji „Głosu Koszalińskiego" — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 — Dział Rolny.** Wypowiedzi w dyskusji będą drukowane na łamach gazety, po to, aby każdy nasz czytelnik wiejski mógł skorzystać z najlepszych doświadczeń i zastosować je u siebie, w swoim PGR-ze, spółdzielni produkcyjnej czy gromadzie.

Doświadczenie poprzedniej narady korespondencyjnej w sprawie rozwoju hodowli, prowadzonej na łamach **„Głosu Koszalińskiego"** w m-cu grudniu ub. roku i styczniu br. wskazuje, **że najlepszą metodą przenoszenia przodujących metod i przyswajania ich, jest zbiorowe czytanie artykułów i wypowiedzi.** Dlatego też **zalecamy zbiorowe czytanie wypowiedzi w naradzie agrotechnicznej przez członków brygad polowych, w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, w POM-ach, w gromadach indywidualnych.** Oczywiście czytanie to musi zakończyć się dyskusją i konkretnymi wnioskami organizacyjnymi — w jakim stopniu i w jaki sposób zastosować u siebie sposoby uprawy zalecane przez przodujących rolników.

O czym będziemy pisać w korespondencyjnej naradzie agrotechnicznej?

Będziemy pisać:

1 o przygotowaniach do wiosennej akcji siewnej, od tego bowiem jak przygotowany i przeprowadzony będzie siew, w dużym stopniu zależeć będą przyszłe plony. Mówić tu będziemy o organizacji pracy, o znajomości planów, o przygotowaniu ziarna, nawozów sztucznych i maszyn, o szkoleniu agrotechnicznym,

2 o organizacji pracy w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, o systemie brygadowym, o współzawodnictwie międzybrygadowym i wewnątrzbrygadowym, o normach pracy itp.,

3 o pomocy sąsiedzkiej, o rozstawieniu maszyn GOM-owskich w gromadach indywidualnych, **o wymianie, zaprawie i przygotowaniu ziarna siewnego oraz sadzeniaków,**

4 o mechanizacji prac polowych, o objęciu mechanizacją jak największej ilości prac, a szczególnie robót polnych specjalnie pracochłonnych, o remontach, o ulepszeniach i usprawnieniach maszyn,

5 o najlepszych doświadczeniach w uprawie i pielęgnacji roślin, przede wszystkim o przyswojeniu sobie i stosowaniu przodujących metod agrotechniki radzieckiej, o metodach Miczurina, Łysenki i systemie trawopolnym Wiliamsa,

6 o pracach melioracyjnych. Jest to zagadnienie o szczególnie dużym znaczeniu dla naszego województwa, które posiada sporo łąk i pastwisk i w ogóle gruntów wymagających regulacji stosunków wodnych. Musimy w ciągu bieżącego roku doprowadzić do stanu używalności istniejący system urządzeń wodno — melioracyjnych, odnowić istniejące rowy melioracyjne i dreny, wykopać wiele kilometrów nowych. Da to nam w sumie wiele hektarów dobrej ziemi uprawnej, zwiększy areał łąk użytkowych, wpłynie na podwyższenie wysokości plonów przede wszystkim traw, zwiększy wydatnie naszą bazę paszową, a więc pozwoli na dalsze rozszerzenie hodowli, przyniesie wiele milionów złotych dodatkowych dochodów dla naszego rolnictwa.

7 o współzawodnictwie pracy w spółdzielniach **produkcyjnych,** PGR-ach i gromadach indywidualnych,

8 o doświadczeniach pracy organizacji partyjnych, ZMP i masowych organizacji chłopskich nad organizacją współzawodnictwa pracy, upowszechnianiem wiedzy agrotechnicznej, nad mobilizacją mas chłopskich i robotników PGR do wykonywania zadań zwiększenia produkcji rolnej.

9 członkowie spółdzielń produkcyjnych mówić będą również o tym, jak dzięki zespołowej gospodarce, która pozwala im na szerokie stosowanie maszyn, lepszą organizację pracy i wprowadzenie wyższych metod agrotechniki, osiągają wysokie plony, uzyskują znacznie większą masę towarową zbóż i roślin przemysłowych, a więc dostarczają więcej żywności dla miast i surowców dla fabryk, jak dzięki temu rośnie ich dobrobyt i kultura,

10 o doświadczeniach pracy zespołów likwidacji odłogów.

Oczywiście nie w każdej wypowiedzi można uwzględnić tak szeroki wachlarz zagadnień, wprawdzie bezpośrednio związanych ze sobą i zależnych od siebie, stanowiących jednak różne problemy wymagające dokładniejszego, szczegółowego rozpracowania. **Przyjmijmy więc jako zasadę, że każda wypowiedź powinna być w zasadzie poświęcona jednemu zagadnieniu,** np. organizacji pracy, albo płodozmianowi, albo mechanizacji itp. **Mówić będziemy o osiągnięciach, ale także o brakach i błędach w dotychczasowej pracy.**

Otwieramy dla Was łamy naszej gazety. Czekamy na Wasze wypowiedzi — czekają na nie masy naszych czytelników wiejskich, którzy korzystać będą z Waszych doświadczeń.

OTWIERAMY WOJEWÓDZKĄ KORESPONDENCYJNĄ NARADĘ AGROTECHNICZNĄ

Przewodniczyć jej będzie

PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM WOJ. RADY NARODOWEJ TOW. JAN MUSIAŁ, który jako pierwszemu udziela głosu tow. **Janowi Pernalowi — kierownikowi Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Woj. Rady Narodowej.**

Referat tow. Pernala zamieszczamy na str. 3, 4 i 6.

AB

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Czwartek, 19 lutego 1953 r. | Rok II Nr [illegible] (147)

Ludzie którzy wysoko dzierżą sztandar socjalizmu na wsi polskiej

PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

WARSZAWA, 21 bm. rozpoczną się w Warszawie doniosłe obrady pierwszego Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Przyjadą na nie setki delegatów spółdzielców ze wszystkich powiatów kraju. Są to najlepsi, najofiarniejsi członkowie spółdzielń — ludzie, którzy wysoko podnieśli i dzierżą sztandar socjalizmu na wsi polskiej.

Oto jedna z sylwetek

JAN GAWEŁKO — PRZEWODNICZĄCY SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W PASTUCHOWIE.

Spółdzielców pow. świdnickiego reprezentować będzie na Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej m. in. przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Pastuchowie — poseł Jan Gawełko.

Spółdzielnia produkcyjna w Pastuchowie powstała wiosną 1949 r. z jego inicjatywy i dzięki jego pracy, jest więc jedną z najstarszych spółdzielni województwa.

Przez trzy lata na stanowisku przewodniczącego Jan Gawełko, b. żołnierz Dywizji Kościuszkowskiej, wzorowo kieruje pracą spółdzielni. Dzięki jego umiejętnościom kierowniczym należycie pracuje zarząd, który działa kolektywnie. Dobrze zaplanowana, zorganizowana i kierowana praca spółdzielców daje coraz lepsze rezultaty. Spółdzielnia w Pastuchowie uzyskała w ub. roku najwyższe plony owsa w województwie, zbierając po 30 q owsa z ha. Wysokie plony uzyskali również spółdzielcy w innych uprawach otrzymując m. in. z ha po 24 q pszenicy i 204 q buraka cukrowego.

Te wysokie plony, rozwijająca się hodowla, powodują szybki wzrost majątku spółdzielczego.

„Przed nami, doświadczonym już aktywem spółdzielczym, stoją teraz poważne i odpowiedzialne zadania — powiedział na zjeździe powiatowym Jan Gawełko. — Naszym obowiązkiem jest pomóc chłopom indywidualnym w zrozumieniu perspektyw, które spółdzielczość produkcyjna otwiera przed polską wsią. Musimy otoczyć troskliwą opieką nowopowstające spółdzielnie, borykające się z trudnościami, walczące z wrogiem klasowym. Nasze doświadczenia powinny pomóc tym spółdzielniom przede wszystkim w zorganizowaniu pierwszych wspólnych prac polowych".

Rok jubileuszowy Kopernika

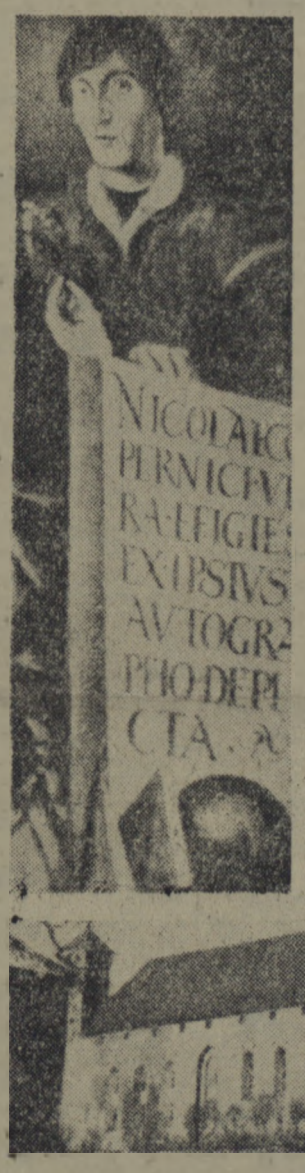

W roku 1953 zbiegają się dwie rocznice kopernikowskie: 480 rocznica urodzin wielkiego polskiego astronoma i 410 rocznica jego śmierci. Pragnąc godnie uczcić te rocznice koła naukowe Polski Ludowej i Polską Akademią Nauk na czele postanowiły rok 1953 uznać za „Rok Jubileuszowy Kopernika".

Na zdjęciu: Kopia autoportretu Mikołaja Kopernika.

Na zdjęciu: Zamek w Lidzbarku Warmińskim, w którym przebywał Mikołaj Kopernik w 1510 roku.

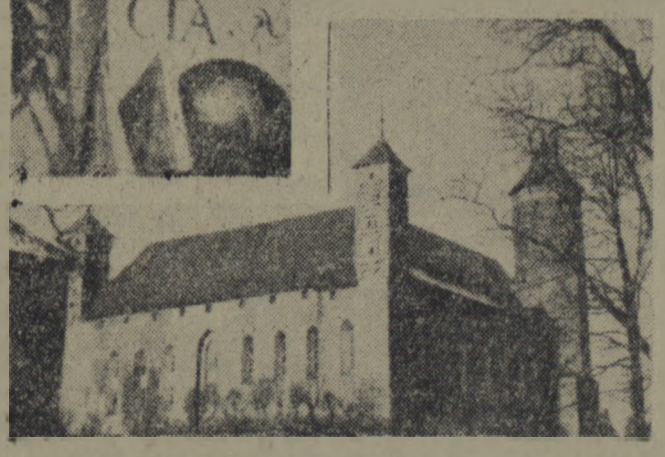

Przekażcie na Zjeździe przedstawicielom Partii i Rządu gorące pozdrowienia klasy robotniczej i mas pracujących Ziemi Koszalińskiej

W dniu dzisiejszym do Koszalina przybywają chłopi ze spółdzielni produkcyjnych naszego województwa, przodujący spółdzielcy, wybrani przez Powiatowe Zjazdy Spółdzielców na delegatów na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie.

Delegaci na Krajowy Zjazd zatrzymają się w Koszalinie jeden dzień, a następnie w piątek we wczesnych godzinach rannych wyjadą do Warszawy.

Witamy delegatów w stolicy Ziemi Koszalińskiej. Razem z nimi cieszymy się i dumni jesteśmy z osiągnięć ich spółdzielni produkcyjnych. Pragniemy, aby w Warszawie na Zjeździe, przekazali przedstawicielom Partii i Rządu oraz delegatom z całego kraju, bojowe, gorące pozdrowienia klasy robotniczej i mas pracujących Ziemi Koszalińskiej. Pragniemy, aby zapewnili ich, że spółdzielcy, robotnicy PGR-rów i chłopi gospodarujący jeszcze indywidualnie, że klasa robotnicza i masy pracujące Ziemi Koszalińskiej wyzwolonej krwią i bohaterskim trudem radzieckiego i polskiego żołnierza z jarzma faszystowskiej niewoli, pracować będą i walczyć o dalsze umacnianie istniejących już spółdzielni produkcyjnych, o powstawanie nowych spółdzielń, o wykonanie wszystkich zadań jakie nakłada Partia i Rząd, dla zbudowania szczęśliwej, pokojowej, Ludowej Ojczyzny.

Obrady Komitetu Nagród Stalinowskich

MOSKWA. W dniu 16 bm. rozpoczęły się obrady plenum Komitetu Nagród Stalinowskich z dziedziny nauki i wynalazczości przy Radzie Ministrów ZSRR. Obradom przewodniczył prezes Akademii Nauk ZSRR — A. Niesmiejanow. Plenum rozpatrzyło prace naukowe, przedstawione do odznaczenia Nagrodą Stalinowską za rok 1952.

Sprawozdanie oraz wyrok

w warszawskim procesie szpiegów i dywersantów zrzuconych przez imperialistów amerykańskich na terenie naszego województwa zamieszczamy na 2 str.

Haniebnych zdrajców narodu polskiego

— szpiegów i dywersantów-agentów imperialistów amerykańskich

dosięgła karząca ręka ludowej sprawiedliwości

WARSZAWA. Dnia 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się proces dwóch amerykańskich szpiegów i dywersantów: Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego, którzy w listopadzie ub. roku zostali zrzuceni na terenie woj. koszalińskiego na spadochronach przez amerykański samolot wojskowy.

Rozprawie przysłuchują się setki ludzi, szczelnie wypełniając salę sądową. Powszechną uwagę zwracają dowody rzeczowe umieszczone na podium przed stołem sędziowskim. Ułożone są tu spadochrony, pełny ekwipunek dla roboty dywersyjno-szpiegowskiej: aparaty nadawczo-odbiorcze, specjalny aparat radiowy „Beacon", który służy do porozumienia się z ziemi z samolotem, baterie, żarówki, anteny, wreszcie pistolety i amunicja oraz specjalne pasy, przeznaczone do przechowywania pieniędzy na robotę szpiegowską. Leżą tu również amerykańskie hełmy wojskowe i kombinezony, w które ubrani byli dywersanci skacząc z samolotu.

ZEZNANIA STEFANA SKRZYSZOWSKIEGO

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy składa zeznania osk. Stefan Skrzyszowski, lat 42, o wyglądzie kryminalisty. Skrzyszowski przyznaje się do zarzuconych mu aktem oskarżenia przestępstw.

W toku odpowiedzi na pytania prokuratora — oskarżony przedstawia szczegółowo historię swojej zdrady i zaprzedania się wywiadowi amerykańskiemu.

Jak wynika z zeznań Skrzyszowskiego — 28 lutego 1945 r. w chwili gdy toczyły się jeszcze działania wojenne przeciwko zdruzgotanemu już przez Armię Radziecką okupantowi hitlerowskiemu zdezerterował on z wojska, ukrywając się początkowo pod fałszywymi nazwiskami w kraju. W listopadzie 1951 r. zbiegł on do Berlina Zachodniego, gdzie skontaktował się z osobnikiem noszącym imię „Benon", a mówiącym bardzo dobrze po niemiecku, po angielsku i po polsku.

„Benon" skierował oskarżonego do Frankfurtu n. Menem, towarzysząc mu w przelocie samolotem pasażerskim.

Na obsługiwanym przez Amerykanów lotnisku we Frankfurcie „Benon" skontaktował Skrzyszowskiego z oczekującymi tam dwoma osobnikami, z których jeden przedstawił się jako „Bruno", drugi jako „Piter". Wszyscy pojechali następnie razem do Monachium.

Tam na przedmieściu Oberfehring Skrzyszowski został ulokowany w zwykłej na pozór jednorodzinnej willi, w której mieścił się punkt zborny kandydatów na kurs dywersyjno-szpiegowski.

Jak wynika z zeznań oskarżonego, był on pierwszym kandydatem na „kurs", ulokowanym w tej willi, następnie przybył tam jeszcze drugi osobnik z Londynu, noszący pseudonim „Marian". Z czasem liczba kandydatów na „kurs" powiększyła się do 11-tu.

W Oberfehring przebywał on od 4 grudnia 1951 r. do 14 lutego 1952 r. W tym czasie przyjeżdżał na inspekcję „kursu" delegat WiN na emigracji Maciołek.

Osk. Skrzyszowski zeznaje następnie, iż z Oberfehring, Amerykanin „Piter" przewiózł go samochodem do miejscowości Hersink n/Renem, miasta znajdującego się mniej więcej w odległości 18 km. od miejscowości Darmstadt.

W Hersing osk. Skrzyszowski pozostawał przez miesiąc wraz z innymi 4-ma „kursantami" i jednym instruktorem „Wojtkiem". Oskarżony odbywał tam wstępne szkolenie w zakresie obsługi radia.

„Około 20 marca 1952 r. — zeznaje dalej oskarżony — przeniesiono nas do miejscowości Ertzhausen, gdzie rozpoczęło się już oficjalne szkolenie.

Na pytanie sądu osk. wyjaśnia, że szkoła administrowana była przez Amerykanów, używających również tylko pseudonimów.

Szkoła dywersantów i szpiegów była prowadzona przez instruktorów amerykańskich, dwaj z nich podawali się za Polaków „Wojtek" i „Ryszard". Według zeznań oskarżonego, instruktorzy amerykańscy byli to — jak przypomina on sobie — kapitan West, porucznik Dropo, porucznik Peski i inni. Ponadto szkolenie dywersantów w zakresie minerstwa prowadził oficer amerykański w stopniu podporucznika, w spadochroniarstwie szkolił Amerykanin w stopniu sierżanta, tzw. pierwszą pomoc prowadził porucznik używający imienia „Erik", jazdy samochodem uczył sierżant.

Na pytanie sądu osk. Skrzyszowski opisuje dokładnie sylwetki „instruktorów" amerykańskich, a następnie podaje szczegóły dotyczące domu i rozkładu pomieszczeń w budynku, w którym mieściła się „szkoła".

Oskarżony dalej omawia program szkolenia na kursie dywersyjno - szpiegowskim.

Następnie oskarżony przedstawia sądowi szczegółowy rozkład dnia na kursie dywersyjno szpiegowskim.

Oskarżony zeznaje następnie, że w czasie jego pobytu na „kursie" w Ertzhausen przyjeżdżali tam Maciołek oraz Zaremba. O Zarembie kierownik „kursu" powiedział, że: „Pan pułkownik przyjechał z Paryża". Zaremba miał na „kursie" 2-godzinny wykład. „W tych 2 godzinach — zeznaje Skrzyszowski — objaśnił organizację Armii Polskiej, strukturę Państwa Polskiego i zagadnienia gospodarcze na arenie międzynarodowej".

W toku dalszych zeznań osk. Skrzyszowski stwierdza, iż z powodu choroby musiał w połowie lipca 1952 roku przerwać szkolenie. 20 lipca 1952 roku przyjechał do szpitala do oskarżonego zastępca Maciołka pseudonim „Edward". „Edward" — jak zeznaje osk. Skrzyszowski — polecił mu przygotować się do odjazdu do Monachium, wyjaśniając, że zostanie skierowany do Londynu. Wyjazd ten osk. Skrzyszowski miał zachować w tajemnicy, zarówno przed Amerykanami jak i przed innymi uczestnikami prowadzonego przez Amerykanów kursu dywersantów i szpiegów w Ertzhausen.

Już nazajutrz po przybyciu do Monachium, Skrzyszowski otrzymał od „Edwarda" wizę do Londynu oraz bilet na przelot z Monachium do Londynu. Wiza wydana została przez brytyjski konsulat we Frankfurcie nad Menem na nazwisko Jan Januszewski. O wyjeździe wiedział obok „Edwarda" również Maciołek.

We Frankfurcie oskarżony spotkał „Ryszarda", kierownika „kursu" w Ertzhausen. Ten jeszcze raz polecił mu zatrzymać w ścisłej tajemnicy wyjazd do Londynu przed Amerykanami i uczestnikami „kursu" oraz przed instruktorami nawet przed podającym się za Polaka „Wojtkiem".

W Londynie oczekiwał na Skrzyszowskiego niejaki „Bogdan", który podwiózł go do hotelu. Wieczorem o godz. 21 bądź 22 tegoż samego dnia Skrzyszowski stawił się na umówione uprzednio spotkanie z Maciołkiem w jednym z parków londyńskich.

W czasie spotkania Maciołek oświadczył Skrzyszowskiemu, że został on ściągnięty do Londynu dla przejścia krótkiego przeszkolenia mającego zaznajomić go ze sposobami obsługi angielskich radioaparatów i nawiązywania łączności z bazą angielską.

„Szkolenie" to trwało 5 dni, „wykłady" odbywały się po 4 godziny dziennie. „Szkolenie" na terenie Londynu ukończył Skrzyszowski 26 lipca 1952 r. następnie po otrzymaniu wizy z konsulatu niemieckiego strefy brytyjskiej, udał się samolotem brytyjskich linii lotniczych poprzez Brukselę do Duesseldorfu.

Z Duesseldorfu osk. Skrzyszowski pojechał poprzez Frankfurt pociągiem do Ertzhauzen, gdzie trwał jeszcze „kurs" dla drugiej grupy dywersantów i szpiegów szkolonych przez Amerykanów. Kurs ten oskarżony ukończył 31 lipca. W dniu tym dywersanci otrzymali nominacje wojskowe. Skrzyszowski — jak zeznaje — otrzymał stopień sierżanta.

W uroczystym dniu zakończenia „kursu" odbyła się — jak stwierdza oskarżony — „wspólna biba", w której uczestniczyli instruktorzy amerykańscy, kandydaci na dywersantów i szpiegów, a nadto Maciołek.

Po zakończeniu „kursu" oskarżony przeniesiony został do Monachium, gdzie zamieszkał przy ul. Rotemannstrasse 150. Skrzyszowski mieszkał tu aż do 15 października 1952 roku, początkowo całkowicie odizolowany od wszystkich swoich znajomych z okresu szkolenia na kursie szpiegowskim. We wrześniu odwiedził go Maciołek, zawiadamiając, iż mniej więcej 14 bądź 16 września Skrzyszowski ma być przerzucony do kraju.

Przerzut nie nastąpił wówczas — stwierdza oskarżony — wobec przeszkód w locie do kraju. Następnie zawiadomił mnie znowu Maciołek, ażebym przygotował się, że teraz ma nastąpić między 4 a 9 października przerzut do kraju".

2 października przyjechał do Skrzyszowskiego Maciołek z zawiadomieniem o „przerzucie". Po Skrzyszowskiego przyjechał samochód z dwoma Amerykanami „Bertoldem" i „Pitrem".

„Odwieźli mnie do Weinheimu — mówił oskarżony. Tam zatrzymałem się u „Ryszarda" w mieszkaniu, od 2 do 6 października. 6 października nastąpił pierwszy mój lot do kraju".

Skrzyszowski stwierdza, że odlot odbył się z lotniska amerykańskiego Wiesbaden, na które udał się on, z „Pitrem" i „Konradem". Przed wyjazdem na lotnisko wszyscy trzej ubrali się w amerykańskie mundury wojskowe. Lotnisko to mieściło się na drodze z Monachium tuż koło samego Wiesbadenu na wzgórzu w odległości 7 km.

W magazynie hangaru Skrzyszowski został całkowicie wyekwipowany i zaopatrzony w fałszywe dokumenty na nazwisko Feliks Zalewski.

Dwumotorowy samolot amerykański, do którego wsiadł osk. Skrzyszowski, był bez żadnych znaków. O godz. 19-ej z minutami nastąpił start samolotu.

„Przeleciełiśmy nad Hamburgiem. Jeden z członków załogi poinformował mnie następnie, że zbliżamy się do Bornholmu".

Oskarżony wyjaśnia, że mimo przylotu na teren Polski, który nastąpił o godz. 22.25, nie zeskoczył on z samolotu, ponieważ „nie odpowiedziały światła" na zrzutowisku. Wówczas to samolot amerykański powrócił z powrotem do Wiesbadenu.

Następnie Skrzyszowski został umieszczony w Oberfehring, gdzie spotkał współoskarżonego Sosnowskiego. Około 30 października Skrzyszowski i Sosnowski wyjechali w towarzystwie „Bruno na", „Adama", „Stena" i „Bertolda", samochodem do Mannheim oddalonego mniej więcej około 350 do 360 km od Oberfehring.

„4 listopada — zeznaje dalej osk. Skrzyszowski — „Konrad" odebrał telefon w języku angielskim polecający przygotować się do odlotu. Skrzyszowski i Sosnowski w towarzystwie „Konrada", i „Pitra" wyjechali na lotnisko w Wiesbaden.

Wszyscy jadący przebrali się w amerykańskie mundury wojskowe. Pierwszy jechał samochodem „Studebaker" nieznany Skrzyszowskiemu Amerykanin. Amerykanin ten w rozmowie z funkcjonariuszem „MP" stojącym przy lotnisku załatwił sprawę wjazdu.

W hangarze oczekiwał na przybyłych por. Peski oraz dwu innych amerykańskich oficerów, jeden w mundurze, drugi po cywilnemu. Skrzyszowski i Sosnowski zostali w magazynie wyekwipowani do drogi.

W ułożonych przed stołem sędziowskim dowodach rzeczowych osk. Skrzyszowski rozpoznaje otrzymane wówczas wyposażenie — spadochron, pas, w którym przywiózł pieniądze, pokrowce na stację radiową oraz na jej poszczególne części, następnie aparaty radionadawcze i radio odbiorcze, aparat „Beacon" do porozumienia się z lotnikiem z ziemi, baterie, żarówki do aparatów, kompas, zapasowe części do aparatów radiowych, lampy, antenę itp. Wreszcie pistolet „Parabellum", kombinezon użyty do skoku ze spadochronem oraz hełm wojskowy.

Sąd po przedstawieniu hełmu wojskowego stwierdza, iż widnieje na nim napis: „US Army".

Następnie oskarżony rozpoznaje w dowodach rzeczowych sfałszowane dokumenty osobiste.

Prokurator przedstawia sądowi plik banknotów 100 złotowych, które znajdowały się w paśle w jaki oskarżony został zaopatrzony w chwili odlotu z Wiesbaden. Osk. Skrzyszowski stwierdza, iż otrzymał wówczas 75 tys. złotych polskich.

Z kolei prokurator — przedstawiając sądowi ampułki z trucizną, jaką otrzymali obydwaj oskarżeni od Amerykanów — odczytuje instrukcję dotyczącą sposobu użycia tej trucizny. Instrukcja ta, napisana w straszliwie skażonym języku polskim, budzi powszechną wesołość zgromadzonej na sali publiczności.

Prok.: Oskarżony otrzymał te instrukcje?

Osk.: Otrzymałem.

Prok.: To znaczy, że oni kazali oskarżonemu w czasie niebezpieczeństwa użyć tę ampułkę?

Osk.: Kazali użyć.

Skrzyszowski wyjaśnia następnie, że samolot wystartował z lotniska około 20-ej z minutami. Był to ten sam samolot, w którym uprzednio próbował on dostać się do kraju. Wewnątrz samolot nie miał żadnego urządzenia, nie było tam żadnych siedzeń prócz baków z benzyną.

„Przebieg lotu wyglądał tak samo jak poprzednio — zeznaje osk. Skrzyszowski — z tym, że tym razem okrążaliśmy Bornholm.

O tym, że samolot przelatywał koło Bornholmu dowiedział się oskarżony od jednego z członków załogi. Mniej więcej około godz. 24-tej samolot znalazł się nad terytorium Polski. Pierwszy wyskoczył z samolotu Sosnowski, a po nim Skrzyszowski.

Na pytanie sądu oskarżony wyjaśnia, że ma w Polsce rodzinę, a mianowicie matkę i siostrę, które mieszkają w Wąsoczy koło Rawicza oraz braci, z których jeden przebywa w Legnicy, a drugi w szczecińskim.

Na pytanie obrony osk. Skrzyszowski oświadcza, że z chwilą, gdy przyjął już propozycję wywiadu amerykańskiego w Niemczech Zachodnich, trudno mu było odmówić dalszym żądaniom wywiadu amerykańskiego z obawy przed groźbą jak najdalej idących represji.

ZEZNANIA OSK. DIONIZEGO SOSNOWSKIEGO

Oskarżony Dionizy Sosnowski, młody 24-letni człowiek, przyznaje się do winy, po czym zeznaje, że 5 stycznia 1952 r. przekroczył nielegalnie granicę kraju, udając się do Berlina zachodniego, gdzie został skontaktowany z oficerem wywiadu USA „Benonem".

„Z Berlina razem z Benonem — zeznaje oskarżony — udałem się samolotem wojskowym do Frankfurtu n. Menem, stamtąd zaś jechaliśmy samochodem osobowym marki Chevrolet do Oberfehring. W Oberfehring był budynek, w którym gromadzili się przyszli uczestnicy kursu".

„Z Oberfehring — kontynuuje zeznania oskarżony — zostałem skierowany na kurs dywersyjno-szpiegowski w Belerselch, nazywano również tę miejscowość Ertzhausen".

Sosnowski potwierdza również opis szkoły dywersyjno-szpiegowskiej w Ertzhausen złożony uprzednio przez współoskarżonego Skrzyszowskiego. Na pytanie prokuratora stwierdza dalej, że wszyscy uczestnicy „kursu" otrzymali uposażenie w wysokości 450 marek.

„Kierownikiem kursu był „Ryszard" — zeznaje oskarżony — instruktorem od radia — „Wojtek". Poza tym wszystkie inne przedmioty były wykładane przez oficerów amerykańskich i sierżantów".

Prokurator: Jak nazywali się ci oficerowie?

Osk.: Kapitan West, porucznik Dropo, porucznik Peski, porucznik Erik. Nazwiska oficera, który wykładał minerstwo nie pamiętam.

Prokurator: Jaka była trasa lotu do kraju?

Oskarżony: Lecieliśmy nad Hamburgiem, później nad wyspą Bornholm do Polski.

Sosnowski rozpoznaje wskazane przez prokuratora dowody rzeczowe, potwierdzając informacje udzielone o nich przez współoskarżonego Skrzyszowskiego — wyjaśnia on tylko, że sam nie otrzymał instrukcji posługiwania się trucizną, bowiem o sposobie jej użycia miał go pouczyć Skrzyszowski.

Na pytania swego obrońcy adw. Richtera, czy wyraził Amerykanom zgodę na uczestnictwo w dywersyjno-szpiegowskim kursie, oskarżony oświadcza:

„Znalazłem się pod opieką Amerykanów i w związku z tym nie mogłem sam decydować o sobie".

Po przesłuchaniu oskarżonych, sąd zarządził postępowanie dowodowe i dokonał oględzin dowodów rzeczowych. Poza tym za zgodą stron uznano za odczytane z aktu dane dotyczące dowodów rzeczowych oraz dane o protokółach rewizji u oskarżonych.

Po przerwie w rozprawie sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi wojskowemu ppłk. Henrykowi Ligęzie.

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW

Obrońcy adw. adw. Biejat i Richter w swych przemówieniach usiłowali przedstawić oskarżonych jako ślepe narzędzia w rękach Zarembów i Maciołków, właściwych sprawców przestępstw popełnionych przez Skrzyszowskiego i Sosnowskiego.

W ostatnim słowie oskarżeni prosili sąd o wymierzenie im sprawiedliwego wyroku.

WYROK

W późnych godzinach wieczornych Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok skazując oskarżonych Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego na kary śmierci.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni występując na służbę wrogiego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wywiadu amerykańskiego przejawiali nienawiść do ustroju ludowego, że czyny ich stanowią najcięższą zbrodnię zdrady ojczyzny — nie znalazł natomiast żadnych okoliczności łagodzących.

W tym stanie rzeczy sąd uznał, że jedyną właściwą karą dla oskarżonych jest najwyższy wymiar kary.

DELEGAT NA I KRAJOWY ZJAZD SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Przewodniczący RZS Tymień

Tadeusz Spisak

Ostatnie zebranie członków spółdzielni RZS Tymień było bardzo burzliwe. Przewodniczący **Tadeusz Spisak** w swym sprawozdaniu zatrzymał się przede wszystkim na niedociągnięciach. Czy znaczy to, że spółdzielnia nie miała osiągnięć? Owszem, miała i to poważne. Porównajmy wyniki plonów z ha. W roku 1950 z ha zebrano 15 kwintali żyta, w 1952 na zaplanowane 18 — zebrano 23,8 kwintali. Pszenica ozima w 1950 — 13 kwintali, w 1952 na zaplanowane 16 osiągnięto 17,5 kwintali z ha.

Podobne osiągnięcia ma spółdzielnia i w hodowli. I tak np. przed dwoma laty było 18 koni, dziś 31, bydła było 32 a jest 59.

Ale nie wszystko „grało". I o tych właśnie niedociągnięciach mówił przewodniczący spółdzielni Tadeusz Spisak. Bo wiele z planowanych zadań nie zostało wykonanych. Mówili niektórzy, że plan był za wysoki, trzeba było planować niżej, a lepiej plan przekroczyć.

Ale na zebraniu nie ograniczono się jedynie do biadolenia i narzekania na ociągających się spółdzielców. Organizacja ZSL-owska wspólnie z podstawową organizacją partyjną postanowiła wychować nieuświadomionych jeszcze członków. O tym, jak oni sami tracą na lazikowaniu i przesiadywaniu za plecami, przekonali się przy rozdziale dochodu. Niska ilość wypracowanych dniówek obrachunkowych, to zarazem i niski dochód. Z zazdrością patrzyli na tych, którzy dzięki wysokiej dniówce obrachunkowej, która wynosiła 3,70 zł 13,2 kg zboża oraz cukier i różne ziemiopłody, zagwarantowali sobie dostatnie życie.

Tadeusz Spisak, który przebywał w Związku Radzieckim w 1950 roku, postanowił przenieść doświadczenia kołchoźników na nasz teren. Postanowiono przede wszystkim zreorganizować pracę. W tym celu powstaną oprócz brygad hodowlanej i remontowo-budowlanej dwie brygady polowe, które odpowiedzialne będą za przydzielony im odcinek robót od siewu począwszy, a na sprzęcie i omłocie skończywszy.

Doświadczenia kołchoźników radzieckich pomogą spółdzielcom z Tymienia przezwyciężyć niedociągnięcia i plan na rok 1953 wykonać w całości i z nadwyżką.

I takie zapewnienie złoży przewodniczący Tadeusz Spisak odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie.

Wspólnym wysiłkiem, korzystając z najlepszych doświadczeń zwyciężymy w walce o stały wzrost produkcji rolnej

Referat kierownika Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa Woj. R. N. tow. Jana Pernala na korespondencyjną naradę agrotechniczną

Towarzysze i Obywatele!

Rozpoczęliśmy czwarty rok planu 6-cio letniego — czwarty rok wytężonej pokojowej pracy, budownictwa socjalistycznego.

Centralnym zagadnieniem jakie stawia przed naszym województwem Narodowy Plan Gospodarczy, zatwierdzony przez Radę Ministrów pod przewodnictwem Towarzysza Bieruta, w dniu 7 lutego br. — 10 PODNIESIENIE PRODUKCJI ROLNEJ.

Zadanie to, jak wskazało nam VII Plenum KC PZPR, staje się palącym problemem naszej ekonomiki i czołowym zadaniem naszych organizacji partyjnych oraz terenowych organów władzy ludowej.

Nie ma takiego uczciwego Polaka, który by się nie cieszył na widok setek nowych fabryk, hut, kopalń, — ba! całych nowych miast jak Nowa Huta i Tychy.

Niemal co dzień powstaje jakaś fabryka, jakaś szkoła, jakieś nowe urządzenie w porcie czy kopalni i jakiś nowy ośrodek zdrowia itd. itd.

Jeżeli chcemy szybko rozwijać nasz przemysł, a musimy to robić, bo jest on podstawową dźwignią siły i zamożności naszej Ojczyzny, bo jest on podstawą wzrostu dobrobytu mas chłopskich, to musimy równocześnie jak najwyżej podnieść i rozwijać produkcję rolniczą, aby dostarczyć przemysłowi coraz więcej surowca, a klasie robotniczej coraz więcej żywności.

Pierwsza korespondencyjna narada prowadzona na łamach „Głosu Koszalińskiego" wykazała szerokie możliwości rozwoju hodowli w województwie koszalińskim, dlatego w obecnej naradzie agrotechnicznej — pragniemy przedyskutować możliwości i sposoby podniesienia **drugiej bardzo ważnej gałęzi rolnictwa — produkcji roślinnej.**

W roku 1952 przy poważnej mobilizacji szerokich mas chłopskich, prowadzonej pod kierownictwem naszej Partii, oraz wydatnej pomocy Państwa uzyskaliśmy przeciętnie w województwie następujące urodzaje z ha:

żyta	12 q;
jęczmienia	15 q;
ziemniaków	115 q;
rzepaku	6 q;
pszenicy	13 q;
owsa	14 q;
buraków cukrowych	183 q;

Istnieją więc jeszcze duże możliwości podniesienia żyzności i wydajności ziemi.

Potwierdzają to również osiągnięcia normalnie rozwijających się ogniw **gospodarki socjalistycznej.** Np.: PGR Zespół Rydzewo — powiat Drawsko uzyskał w roku 1952: żyta 18 q, pszenicy 20 q, owsa 22 q z ha. PGR Zespół Masłowice — powiat Sławno uzyskał w roku 1952: pszenicy jarej 34 q, a jęczmienia 30 q z ha. Spółdzielnia produkcyjna Lejkowo — powiat Kołobrzeg zebrała z 1 ha — pszenicy 24,8 q, buraków cukr. 300 q. Spółdzielnia produkcyjna Skrzatusz — powiat Wałcz osiągnęła z 1 ha — 24 q jęczmienia oraz 22 q pszenicy.

Przodujący chłopi indywidualni jak ob. Teofil Grygiel z gromady Rzeźnikowo powiat Kołobrzeg na V i VI klasie ziemi zebrał żyta 24 q, owsa 18 q, a ziemniaków 160 q z 1 ha.

Jeżeli do tych kilku przykładów dodać, że nie są one odosobnione, a plony uzyskane są w tych samych warunkach i na przeciętnej jakości gleby, zrozumiemy, że istnieją poważne rezerwy, których uruchomienie podniesie wydajność z ha i pozwoli na wykonanie i przekroczenie zadań planu 6-cio letniego w produkcji roślinnej.

Poznać i wykorzystać warunki przyrodnicze w walce o urodzaj

Trudny — do prowadzenia jest warsztat pracy rolnika, gdyż w poważnym stopniu uzależniony od umiejętności wykorzystania siły przyrody dla podniesienia produkcji rolnej.

Nie wystarczy już dzisiaj dla uzyskania 20, 30, 40 q zboża z 1 ha stosowanie praktyki naszych ojców, a wymaga to podniesienia poziomu przygotowania zawodowego, ideologicznego i poznania praw przyrody.

Mówi o tym Towarzysz Stalin w genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu", — stwierdzając między innymi:

> **„Ludzie bynajmniej nie są bezsilni w sensie możliwości oddziaływania na procesy przyrody. We wszystkich wypadkach ludzie poznawszy prawa przyrody, uwzględniając je i opierając się na nich, umiejętnie je stosując i wykorzystując, mogą ograniczyć sferę ich działania nadając niszczycielskim siłom przyrody inny kierunek, obrócić niszczycielskie siły przyrody na pożytek społeczeństwa".**

Te wskazania są już realizowane w praktyce przez rolnictwo radzieckie. Najlepszym dowodem jest Stalinowski Plan Przeobrażenia Przyrody. W wielu kołchozach wykonanie tego planu dało już dziś nadzwyczajne wyniki. Leśne pasy ochronne, kanały i nowopowstałe zbiorniki wodne, oraz rozszerzenie obszarów nawadnianych pól, zmieniają zasadniczo warunki uprawiania roślin w tych okolicach, stwarzając nowe, coraz większe możliwości rozwoju rolnictwa socjalistycznego.

Jakże drobnymi, w świetle przodującej nauki radzieckiej, są trudności wynikające z rzekomo niekorzystnego dla rozwoju rolnictwa — klimatu ziemi koszalińskiej.

A jakie w rzeczywistości są te warunki przyrodnicze dla naszego rolnictwa?

Gleby województwa koszalińskiego, w przeważającej większości, to gleby o charakterze płaszczystym, z większą lub mniejszą domieszką części gliniastych. Zawartość części gliniastych i płytkie występowanie ich w podglebiu, np. na głębokości 50 do 75 cm często w ziemi bardzo płaszczystej stwarza dogodne warunki do uprawiania nawet roślin bardzo wymagających jak jęczmień, pszenica, burak, rzepak i inne.

Wspólną ujemną cechą wszystkich tych gleb województwa koszalińskiego — **jest niska zawartość próchnicy i wapna, o czym należy pamiętać przy uprawie.**

Klimat mamy — jak wszystkim wiadomo — łagodny, nadmorski. Ilość opadów przeciętnie w ciągu roku około 650 mm, z tego 400 mm w okresie rozwoju roślin. Rok 1952 był wyjątkowy i nie obrazuje on ilości opadów w innych latach.

Woda jest czynnikiem, który często decyduje o wysokości plonów i dlatego ilość — i częstotliwość opadów jaka u nas występuje, **jest raczej dodatnią cechą naszego klimatu** (wyłączamy rok 1952). Dzięki temu możemy uprawiać na ziemiach lżejszych okopowe, trawy, przemysłowe, pastewne — wymagające sporo wilgoci.

Należy jedynie większą jak dotychczas uwagę zwrócić na uregulowanie podmokłych terenów przez zabiegi melioracyjne.

Okres wegetacji (rozwoju) jest dość długi i wynosi 210 —220 dni — a więc również korzystny dla rozwoju roślin. Zima łagodna z małą okrywą śnieżną nie stwarza warunków do wymarzania czy wyprzenia ozimin. Mogą być jedynie wypadki wysadzania płytko i słabo zakorzenionych roślin... (co daje się ograniczyć).

Wiosna jest nieco późniejsza i raczej zmienna. Pierwszy okres lata raczej ciepły — suchy. Druga część lata sierpień — przekropna, jesień dość długa i ciepła. Duża ilość użytków zielonych w tym klimacie, przy dobrej pielęgnacji i uprawie stwarza dobrą bazę dla hodowli. Trudności jakie często przeżywamy w okresie żniw — w sprzęcie z pola łącznie z rokiem 1952 **nie można tłumaczyć tylko nadmierną ilością opadów, gdyż wiele zespołów PGR, spółdzielń produkcyjnych i gromad indywidualnych, zbiera i sieje na czas w tym samym klimacie.**

Wina leży przede wszystkim w złej organizacji pracy, w małej operatywności i niewykorzystaniu mechanizacji pracy. Potwierdza to Towarzysz Bierut wskazując: **„Wszyscy ci towarzysze, którzy mówiąc o produkcji rolnej, o wydajności rolnictwa, o zadaniach w tej dziedzinie próbują operować tylko argumentami o warunkach i trudnościach obiektywnych, popełniają niedopuszczalny błąd, typowy błąd oportunistyczny, starając się ukryć własne zaniedbania i nieróbstwo w tym zakresie".**

Tak więc trzeba przeciwstawić się zdecydowanie wrogiej i niesłusznej kułackiej gadaninie, o „trudnościach obiektywnych", o „złej ziemi" i „złym klimacie" a trzeba nam wszystkim wspólnie poznać bliżej warunki przyrodnicze województwa, powiatu, gromady i uczyć się — jak właściwie, po nowemu gospodarować, przystosowując zabiegi agrotechniczne, mechanizację i organizację pracy do tego KORZYSTNEGO klimatu, celem podniesienia wydajności z ha.

Podnieść żyzność ziemi

Podniesienie żyzności gleby, to podstawowe zadanie produkcji rolnej.

Żyzność gleby zależy przede wszystkim od — struktury gruzełkowatej. Struktura gruzełkowata w ogóle, a w naszych ziemiach płaszczystych w szczególności zależy od ilości zawartej w niej próchnicy i wapna.

W glebach ubogich w próchnicę słabe jest działanie i wykorzystanie nawozów sztucznych.

Aby zwiększyć ilość próchnicy w glebach województwa koszalińskiego i poprawić jej strukturę należy przede wszystkim wprowadzić właściwy system rolnictwa, w którym możliwe byłoby wykorzystanie wszystkich elementów przodującej agrotechniki w sposób kompleksowy.

Takim przodującym systemem rolnictwa, składającym się z 4-ch podstawowych wzajemnie powiązanych ogniw, którymi są: **system płodozmianów polowych,** system mechanicznej uprawy roli, system nawożenia oraz system zalesień o znaczeniu agrotechnicznym — jest trawopolny system rolnictwa, **wypracowany przez radzieckiego uczonego Williamsa.** Z tych 4-ch elementów systemu zabiegów agrotechnicznych — zasadniczym ogniwem jest płodozmian, który **wprowadza uprawę wieloletnich motylkowych i traw.**

Udowodniono, że połowa uprawa pasz zielonych w wysokim stopniu zmienia żyzność gleby. Rośliny te gromadzą w glebie duży zapas próchnicy, przywracają glebie trwałą strukturę gruzełkowatą, wzbogacają ziemię w azot.

Trawopolny płodozmian pokrywa również zapotrzebowanie produkcji zwierzęcej na pasze, zapewnia rozwój hodowli. Odpowiednio opracowany płodozmian, ewentualnie racjonalne zmianowanie, dostosowane do warunków przyrodniczych, do potrzeb planu państwowego i kierunku danej gospodarki jest zasadniczym wyrazem planowej gospodarki rolnej i spełnia cały szereg podstawowych warunków agrotechniki, zastosowanie których zabezpiecza stały wzrost produkcji rolnej.

Do zasadniczych należą.

a) racjonalne następstwa roślin po sobie,

b) właściwa uprawa i odpowiednie nawożenie,

c) skuteczna walka z chwastami i szkodnikami,

d) najlepsze terminy siewu roślin głównych i poplonów,

e) odpowiedni rozkład pracy w okresie wegetacji i zbiorów.

Tak więc — podstawowym długofalowym zabiegiem podniesienia ilości próchnicy i żyzności ziemi koszalińskiej — jest wprowadzenie trawopolnych płodozmianów w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych.

W gospodarce indywidualnej nie ma w zasadzie warunków dla wprowadzenia tego systemu, dlatego trzeba będzie przejściowo stosować inne zabiegi agrotechniczne.

Jak dotychczas, widoczny jest brak zainteresowania tym zasadniczym zagadnieniem dla podniesienia naszej planowej — socjalistycznej gospodarki rolnej, ze strony Prezydium Rad Narodowych, POM-ów, i OZ PGR-ów. Dowodem tego jest między innymi brak dostatecznej pomocy w opracowaniu planów trzyletnich w spółdzielniach produkcyjnych, w których podstawowym zagadnieniem jest płodozmian. W tym zakresie potrzebna jest pomoc i kontrola organizacji partyjnych oraz szeroka dyskusja fachowców i praktyków.

„Ciasnym gardłem", od którego uzależnione będzie u nas wprowadzenie tego systemu — to brak nasion traw i motylkowych, **dlatego nasze zastosowanie tegoż systemu rozpoczynać należy od produkcji nasion.**

Następnym sposobem zwiększenia próchnicy w glebie — to **produkcja i stosowanie nawozów naturalnych** jak obornik, torf, kompost i nawozy zielone.

W spółdzielniach produkcyjnych i PGR nie ma dostatecznej troski o pozyskanie obornika z działek przyzagrodowych i z obórek pracowników PGR, z pobliskich stajni wojskowych i z miast na potrzeby gospodarki zespołowej, a liczy się prawie wyłącznie na nawozy sztuczne, które są przecież tylko nawozami pomocniczymi.

Tajemnica wysokich urodzajów w przodujących spółdzielniach produkcyjnych to między innymi rozwój hodowli — wzrost produkcji obornika i wykorzystanie 2/3 obornika z działek przyzagrodowych, za odpłatą. Rzadkie są również wypadki przeorywania na wozów zielonych, (na ziemiach lekkich łubin żółty). Wprowadza on do ziemi dużą ilość masy oraz składników pokarmowych.

Drugim zasadniczym zabiegiem agrotechnicznym, który może w poważnym stopniu poprawić strukturę, podnieść żyzność i urodzajność ziemi koszalińskiej jest wapnowanie.

Nie będzie przesadą — jeżeli określę, że około 80% naszych gleb uprawowych i użytków zielonych, jest zakwaszonych i wymaga wapnowania.

Nie można również liczyć na skuteczne działanie płodozmianów trawopolnych, bez wapnowania ziemi.

Wobec tego stoi przed nami zadanie planowego — przynajmniej raz na 4 lata wapnowania pól uprawnych, łąk i pastwisk.

Najlepiej wapnować na ścierniska przed podorywką, względnie przed — kultywatorem. Dla naszego klimatu używać miał wapienny. Na ziemie cięższe — wapno palone.

Pierwsze próby stosowania wapna jak np. w spółdzielni Wierzchomino — dały pierwszorzędne wyniki w urodzajach — co zachęciło sąsiednie spółdzielnie produkcyjne i chłopów indywidualnych do rozszerzenia tego zabiegu w latach następnych. W dyskusji na pewno dowiemy się o wielu innych osiągnięciach, w tym zakresie.

Trzecim zasadniczym zagadnieniem podniesienia żyzności ziemi, to należyte uregulowanie stosunków wodnych przez przeprowadzenie konserwacji urządzeń, oraz wykonanie nowych zabiegów melioracyjnych.

Powszechnie stosować wypróbowane zabiegi agrotechniczne

Poważne znaczenie dla podniesienia struktury, żyzności ziemi i jej wydajności ma właściwe wykonanie poszczególnych czynności uprawy roli.

Dla przykładu omówię kilka najważniejszych zabiegów agrotechnicznych.

Zasadniczym systemem uprawy jest przedzimowa uprawa roli, złożona z dwóch zabiegów: z podorywki ścierniska i orki zimowej.

Podorywkę można wykonać pługiem i broną talerzową. **Przyjmując jako obowiązującą zasadę, że po sprzęcie każdego plonu w okresie letnim musimy płytko pole wzruszyć, to w naszych warunkach** (przy lekkiej ziemi i opóźnionych siewach) **można stosować z powodzeniem bronę talerzową, szczególnie za ciągnikiem w gospodarce socjalistycznej. W ten sposób przyśpieszamy 3—4 krotnie terminowe i pełne wykonanie podorywek.**

W przyszłej akcji żniwnej POM będą mogły niezależnie od pogody i czasu wykonać w 100% i w terminie umowy, **stosując podorywki agregatem bron talerzowych.**

Orka zimowa po podorywce jest drugim niezbędnym zabiegiem w przedzimowej uprawie ścierniska.

Poważna część orek zimowych jest zrobiona płytko, bo na 18 — 20 cm. W indywidualnej gospodarce chłopskiej mogą być rzeczywiście trudności, aby orać głębiej końmi, ale płytkie orki ciągnikami przez POM i PGR robione są wyłącznie z braku odpowiedniej kontroli brygad traktorowych.

Orki zimowe trzeba wykonywać wcześniej, w naszych warunkach najpóźniej do 30 października. Radzieckie doświadczenia wykazują, że spóźnione orki wykonywane w listopadzie powodują obniżenie plonów zbóż jarych, a zwłaszcza pszenicy.

Orkę zimową wykonywać pługiem z przedpłużkiem. Przy orce z przedpłużkiem dobrze krusząca się dolna warstwa zastępuje warstwę górną, rozpylona, bez struktury. **Trzeba stanowczo przełamać istniejące w niektórych spółdzielniach produkcyjnych opory do orki z przedpłużkiem.**

Drugim zasadniczym zagadnieniem, to terminowy siew poplonów i ozimin.

Ostateczny opłacalny termin siewów poplonów to 5 sierpnia. Im wcześniej, tym lepiej — bo cieplej i ziemia wilgotna. Ilość opadów w tym czasie jest w zasadzie u nas wystarczająca do rozwoju poplonów. Po tym terminie siew jest zawodny. W północnych powiatach poplony udają się najlepiej po jęczmieniu i rzepaku ozimym, a w południowych można siać i po życie. **Na ziemie zaperzone popionów siać nie wolno — nie dają korzyści i nawet szkodzą.**

Praktycznie należałoby na polu, gdzie planujemy siać poplony: wcześniej siać oziminy, by wcześniej dojrzały. 2 — 3 dni przyśpieszać sprzęt, rozpoczynając od tego pola, gdzie rozpoczęliśmy siewy, oraz warto zrobić pewną przerwę w żniwach, by jedną maszynę i człowieka dać do siewu poplonów.

Więcej zrozumienia dla siewu poplonów po żniwach, a drobne trudności zostaną pokonane.

Doskonałe wyniki w naszych warunkach daje siew poplonów ozimych, a szczególnie cenna jest mieszanka wyki ozimej z żytem. Są one niezawodne, dają dużo i wcześnie masę zieloną, oraz podnoszą żyzność ziemi. Tym, którzy spóźnią się ze siewem poplonów do 5. VIII — zaleca się siew poplonów ozimych 10 — 25 VIII.

Uprawa rzepaku ozimego na terenie wojew. koszalińskiego może i powinna być znacznie rozszerzona, gdyż istnieją ku temu warunki.

Uprawa jęczmienia ozimego i jarego powinna być zwiększona, gdyż jest znikoma mała.

Niesłuszna jest opinia o „nieudawaniu się" i „dużych wymaganiach". Nie lubi on torfów, lotnych piasków, oraz ziem podmokłych i wybitnie kwaśnych. Możliwości uprawy jęczmienia ozimego są znacznie większe aniżeli możliwości uprawy pszenicy ozimej — Dotychczas uprawiamy pszenicy 12.800 ha, a jęczmienia tylko 3.900 ha, **dlatego trzeba zwiększyć jego uprawę, kosztem owsa.**

Zasadniczym zabiegiem agrotechnicznym, od którego zależy dobry plon jęczmienia ozimego jest — wczesny siew. Najodpowiedniejszym u nas jest termin siewu między 5 — 10 września. Z siewu po 15 września trzeba rezygnować.

Siewy zbyt wczesne (sierpień) są również ryzykowne.

Najodpowiedniejszym terminem siewu żyta i pszenicy w województwie koszalińskim jest druga połowa września, z tym, że w razie trudności organizacyjnych siać najpierw żyto, a później pszenicę.

Zboża ozime należy siać na ziemi odleżałej (2 — 3 tyg.) tzn. orki siewne wykonywać należy 1 — 10 września. **Jeżeli żniwa przedłużają się i orki zmuszeni jesteśmy wykonywać późno, to konieczne jest stosowanie wału Cambella, celem przyśpieszenia osiadania ziemi, szczególnie pod zasiew żyta.**

W wiosennej akcji siewnej przestrzegać następujących czynności agrotechnicznych

Do najważniejszych zadań w przedsiewnej uprawie roli wiosną jest zmagazynowanie w glebie takiej ilości wody, by jej wystarczyło na wydanie wysokiego plonu, nawet w wypadku częściowej suszy, zniszczenie chwastów oraz wytworzenie pulchnej roli dla wysiewu i rozwoju roślin.

Dla osiągnięcia tego celu należy przeprowadzić nast. zabiegi:

a) Wczesne i szybkie zawłókowanie wszystkich orek zimowych. Przerywa ona nadmierne parowanie, wyrównuje pole, otwiera ziemię przez dopuszczenie powietrza, przyśpiesza nagrzewanie i wzejście chwastów. W zasadzie włókowanie wykonuje się końmi.

(Dalszy ciąg na 4 str.)

Wspólnym wysiłkiem, korzystając z najlepszych doświadczeń zwyciężymy w walce o stały wzrost produkcji rolnej

(Dalszy ciąg z 3 str)

b) Orek zimowych — nie przeorywać — a stosować kultywator. Mniej przesusza i nie odkrywa chwastów z jesieni.

c) **Nieuprawiane ścierniska i odłogi jako zło konieczne szczególnie w tym roku wyorać bardzo wcześnie i głębiej, ażeby mocniej nakryć chwasty i perz. Za pługiem koniecznie stosować bronę—celem zmniejszenia parowania. Najlepsza jest orka pługiem z przedpłużkiem.**

Dla przyśpieszenia ogłaniania ziemi szczególnie pod zboże jare zastosować wał Cambella.

d) **Pszenicę ozimą bronować dość silnie w poprzek rzędów siewu gdy minie obawa przymrozku i ziemia się nie maże.**

Powoduje to krzewienie, zatrzymanie wilgoci i dopływ powietrza oraz niszczy chwasty. Pożądane jest bronowanie rzepaku i jęczmienia — lecz nieco ostrożniej. Przed bronowaniem, wysiać saletrę czy saletrzak — przewidziany do zasilenia wiosennego. **Drugim decydującym czynnikiem wiosennej akcji siewnej, to przestrzeganie terminu siewów. Generalnie można powiedzieć, że decydują o wysokim urodzaju wczesne siewy, dlatego cały wysiłek planowania i organizacji pracy, winien iść w tym kierunku.**

W tym roku na skutek niewykonania orek zimowych, które wymagać będą dużego wysiłku należy wszystko zrobić, by utrzymać termin siewów. **Skrócić okres siewny—to naczelne zadanie agrotechniki siewów wiosennych, szczególnie zbóż jarych oraz mieszanek pastewnych dla bydła na zielono. — Zakończyć najpóźniej do 15 kwietnia w północnych, a do 10 kwietnia w południowych powiatach. Nie trzeba zapominać, że wiosenne siewy muszą w pełni zabezpieczyć bazę paszową dla inwentarza żywego na rok 1953/54.**

Trzecim zagadnieniem — to dobre ziarno siewne gwarantujące wysoki plon. Na skutek złych warunków sprzętu w roku 1952, mogą występować w tegorocznej akcji siewnej trudności z ziarnem siewnym. Nie brać do siewu ziarna zroślniętego i stęchłego. Bardzo ważnym warunkiem podniesienia plonu to zaopatrzenie się w szlachetne, plenne, odnowione nasiona. **Państwo umożliwia chłopom i spółdzielniom produkcyjnym wymianę ziarna siewnego na kwalifikowane, trzeba tylko zrozumieć, że wymiana taka jest konieczna przynajmniej co 4 lata i że gwarantuje ona zwyżkę plonów o 2 — 3 q.**

Organizować w terenie wymianę sąsiedzką ze spółdzielniami produkcyjnymi, PGR-ami i przodującymi gospodarstwami indywidualnymi.

W każdej gromadzie są rolnicy, którzy rozumieją i potrafią przekonać innych sąsiadów o celowości wymiany ziarna. Spowodujcie przyjęcie uchwały gromadzkiej, zobowiązującej wszystkich rolników do wymiany. Stosujcie w tym wypadku wymianę zespołową, co ułatwi i oszczędzi czas.

Ze względu na dużą ilość użytków zielonych (łąk i pastwisk posiadamy 14 proc. ziemi, ornej) nie wolno zapominać o ich pielęgnacji. **Do najważniejszych i prostych zabiegów agrotechnicznych w naszych warunkach, w okresie wczesno - wiosennym należą:**

a) wyrównanie i rozrzucanie kretowisk, b) wapnowanie wczesną wiosną łąk o poroście kwaśnym (z pominięciem łąk podmokłych), c) wałowanie łąk torfowych (pomijając podmokłe), d) konserwacja urządzeń melioracyjnych i renowacja rowów, e) nawożenie potasowo - fosforowe — (dobry jest kompost).

Dobre wyniki dają należycie organizowane akcje melioracyjne w formie CZYNU MELIORACYJNEGO, dlatego trzeba szerzej je stosować układając plan dla każdej gromady.

Jedną z ważniejszych prac w okresie lata jest suszenie siana, koniczyny i mieszanek.

Suszenie na kozłach, deskach i innych rusztowaniach to w ogóle najlepsza metoda, a w naszym przekropnym klimacie, to jedyny sposób zabezpieczenia paszy dla bydła.

Stosować nową przodującą agrotechnikę

Korzystając z doświadczeń przodującej nauki radzieckiej i praktyki kołchozów mamy możność wprowadzać w walce o wzrost produkcji rolnej nowe zabiegi agrotechniczne.

Istnieją warunki, szczególnie w socjalistycznej gospodarce, by już w tegorocznej akcji siewnej zastosować na szerszą skalę:

1 **SIEW KRZYŻOWY.** Z roku na rok w Związku Radzieckim obsiewa się coraz więcej milionów ha na krzyż i waskimi rzędami.

Krzyżowy siew znalazł uznanie również w spółdzielniach produkcyjnych krajów demokracji ludowej, — na Węgrzech, w Czechosłowacji, Bułgarii i w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W Polsce zaczyna być stosowany w wielu spółdzielniach produkcyjnych i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i zdał już dobrze egzamin. Spółdzielnie produkcyjne Tomiszewo i Harnowo, które w ubiegłym roku zasiały 10 ha pszenicy i 5 ha jęczmienia sposobem zwykłym i krzyżowym, przekonały się, że przy siewie krzyżowym zebrały o 3 q więcej ziarna.

Przy siewie krzyżowym polowe ziarna wysiewamy normalnie — wzdłuż pola, siewnikiem ustawionym na połowę normy wysiewu. Drugą połowę nasion wysiewamy w poprzek pola. Dzięki takiemu sposobowi siewu odstępy między nasionami w rzędach wzrastają podwójnie, a między rzędzia są lepiej wykorzystane.

Przy siewie krzyżowym należy pamiętać o tym, by nie było przerwy między wysiewem całego ziarna. Najlepiej [illegible] dwa [illegible] tedy się wy nie będą się przeciągać. Siew krzyżowy wymaga trochę więcej pracy, ale zbieramy plon o 10—20 proc. więcej.

2 **SUPERFOSFAT GRANULOWANY.** Rozpatrzymy na wstępie jakie korzyści daje stosowanie superfosfatu granulowanego.

Gdy zwykły pylisty superfosfat wysiejemy do ziemi, to znaczna część fosforu przechodzi po zetknięciu się z glebą w formę trudnoprzyswajalną. Superfosfat granulowany natomiast na znacznie mniejszej powierzchni styka się z glebą i dlatego mniejsza ilość zawartego w nim fosforu, przechodzi w formę niedostępną dla roślin. **Wykorzystanie na wozu jest w tym wypadku znacznie lepsze a plony wyższe.**

Liczne badania przeprowadzone w Związku Radzieckim wykazały, że superfosfat granulowany dawał znacznie większe zwyżki plonów niż superfosfat zwykły. I tak na przykład podczas gdy superfosfat zwykły wysiany rzutowo w ilości 2,2 q na jeden ha, zwiększył plon ziarna z ha o 1,8 q to taka sama dawka superfosfatu granulowanego podniosła plon o 3,6 q.

Drugą bardzo ważną zaletą nawozów granulowanych jest to, że można je doskonale wysiewać zwykłymi siewnikami równocześnie z nasionami. Jednoczesny wysiew nasion i nawozu fosforowego wpływa korzystnie na rozwój roślin i w dużym stopniu podnosi plony, a także — jak to stwierdzono w wielu doświadczeniach, — przyspiesza dojrzewanie roślin dzięki temu, że młode rośliny znajdują w pobliżu swych korzeni łatwo dostępny pokarm fosforowy. Dawki tak stosowanego nawozu mogą być odpowiednio mniejsze. Stwierdzono, że przy wysiewie superfosfatu granulowanego razem z nasionami, można zmniejszyć dawkę nawozu do 0,8 q na ha przy czym otrzymuje się taki sam plon jak przy wysiewie zwy-

towym superfosfatu w ilości 2,5 — 3,4 q na ha.

Nawozy granulowane można sporządzić sposobem gospodarskim. Dobrym materiałem do przygotowania nawozu granulowanego jest miał torfowy uzyskany po przesianiu rozdrobnionego torfu przez sito. Na zgranulowanie 3 kg superfosfatu potrzeba około 1 kg torfu suchego.

Drugim bardziej prostym i zalecanym sposobem granulowania, to zwyczajne skrapianie i mieszanie pylistego superfosfatu wodą na klepisku w stodole.

Mieszanie grabiami prowadzimy tak długo, dopóki nie uzyskamy bardzo drobnych, równych granulek (ziarenek zlepionego superfosfatu wielkości 1—3 mm). Samo granulowanie wykonać przed wysiewem w pole.

Pomagają i pomogą w tym fachowcy i agronomowie PGR-ów, POM-ów i Rad Narodowych.

W naszych lekkich, przepuszczalnych glebach, ma on szczególne znaczenie, gdyż granulki chronią fosfor przed szybkim wypłukaniem i zetknięciem się z kwasem ziemi.

Robotnicy, spółdzielcy i rolnicy indywidualni! Spróbujcie wszyscy w tegorocznej wiosennej akcji siewnej stosować superfosfat granulowany, które-

go wartość podnosimy przez to trzykrotnie.

Przestawienie fabryk na produkcję superfosfatu granulowanego rozpoczęto, lecz wymagać to będzie pewnego czasu i wkładu.

3 **W NAJBLIŻSZYM czasie stosować będziemy powszechnie inne, nowe zabiegi agrotechniczne, które wprowadzane są już w kołchozach Związku Radzieckiego.**

a) **ogrzewanie powierzchnociepłne ziarna siewnego** przez co uzyskuje się lepszą siłę i energię kiełkowania, równe i wcześniejsze wschody, silniejszy wzrost w okresie początkującym oraz lepsze dojrzewanie.

b) **nawożenie roślin bakteryjne** przez zaprawę nasion (szczepienie) cieczą z potrzebnymi do rozwoju rośliny i przemian ziemi bakteriami,

c) **jesienny siew buraków, marchwi i warzyw,**

d) **siew buraków ziarnem śrutowanym,**

e) **granulowanie ziarna siewnego itd.**

Te zabiegi mogą i powinny być prowadzone doświadczalnie przez przodujące gospodarstwa zespołowe, przodujących chłopów, koła agrotechników i miczurinowców.

Jedynie stały postęp gwarantuje nam stały nieograniczony wzrost produkcji rolnej.

Organizować produkcję nasion

Należyta uprawa roli, dobre nawożenie dadzą wysokie plony tylko wtedy, gdy posiejemy czy posadzimy zdrowe, dobre ziarno siewne.

Brak pewnych nasion pastewnych, motylkowych, poplonów traw, jaki odczuwamy obecnie w naszym województwie, to poważna groźba dla produkcji, żyzności ziemi, rozwoju bazy paszowej a nawet dla wprowadzenia płodozmianu.

Nie wystarczy narzekać i czekać bezdusznie na transporty z zagranicy za dewizy, a trzeba planowo organizować produkcję potrzebnych nam nasion w każdym powiecie, w każdej gminie, w każdym gospodarstwie.

Nowy słuszny system organizacji nasiennictwa wprowadziła w Polsce Uchwała Prezydium Rządu z roku 1952, która przewiduje:

a) samowystarczalność województwa i powiatu, b) organizację sieci gospodarstw nasiennych dla produkcji oryginałów przeważnie w PGR-ach, c) organizację sieci gospodarstw reprodukcyjnych (oryginały rozmnażających na 1 odsiewy), którymi są spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i gospodarstwa indywidualne, d) rejonizację odmian, e) wymianę sąsiedzką wprost z gospodarstwa reprodukcyjnego — z pominięciem GS-u).

Siatkę takich gospodarstw wprowadza się już od jesieni 1952 roku, lecz trzeba stwierdzić, że sprawa ta nie znalazła dotychczas należytego zrozumienia w Prezydiach Rad Narodowych, Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

Dla przełamania trudności i samouspokojenia jakie panuje w zakresie produkcji nasion potrzebna jest interwencja i pomoc organizacji partyjnych.

Praktycznie ambicją każdego gospodarza winno być pozostawienie części łubinu słodkiego na ziarno, wyki ozimej na ziarno, peluszki itd.

Dużo uwagi poświęcić trzeba produkcji nasion na podsiewy łąk i zakładanie płodozmianu trawopolnego.

Trzeba zrozumieć, że nie może być rozwoju produkcji rolnej bez rozwoju nasiennictwa.

Świadomie kierować walką o wzrost produkcji rolnej

Narodowy plan gospodarczy nakłada w ramach planu 6-letniego coroczny wzrost produkcji zbóż z jednego hektara tylko o jeden kwintal, a okopowych około 20 kwintali.

Zadania te są w pełni realne, jeżeli uwzględnić pewne zacofanie naszej produkcji i szerokie możliwości uruchomienia rezerw.

Zadanie podniesienia produkcji zbóż o jeden kwintal w roku 1953, jest zadaniem trudniejszym na skutek niewykonania planu jesiennej akcji siewnej (19.000 ha niedosiewów) oraz złego wykonania części zasiewów ozimych (opóźnionych, sianych ręcznie, w ziemię bardzo mokrą).

Wysiłek nasz musi być zdwojony oraz przyjęte właściwe formy organizacyjne, gwarantujące wykonanie i przekroczenie zadań planowych oraz wyrównanie strat, jakie mogą na stąpić na skutek załamania się jesiennej akcji siewnej.

Nie możemy dopuścić w żadnym wypadku do zmniejszenia produkcji zbóż chlebowych, nie możemy pozostawić ani jednego hektara bez zasiewu.

Wszystkich nas obowiązują wskazania Tow. Bieruta podane na naradzie aktywu górników.

„Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika, obowiązek ten musi utrwalić się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać".

Dotychczasowe planowanie i walka o wzrost produkcji rolnej ograniczały się przeważnie do lepszego czy też często formalnego ustalenia i wykonania planów w powierzchni zasiewów.

Wykonanie planów w areale to bardzo istotne zagadnienie, ale nie jedyne i nie najważniejsze.

W naszym województwie, gdy problem odłogów został w poważnym stopniu rozwiązany, **najważniejszym zagadnieniem staje się podniesienie wydajności z każdego hektara.**

TAKI WŁAŚNIE CEL STAWIA SOBIE OBECNA NARADA KORESPONDENCYJNA ORGANIZOWANA PRZEZ REDAKCJE „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO — ORGANU KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Głównym zadaniem organizacyjnym w tej sytuacji jest świadome kierowanie walką o wzrost produkcji rolnej.

Ażeby słusznie kierować należy przede wszystkim opracować odpowiednie plany agrotechniczne (tak zwane agroplany) dla każdego pola płodozmianu, dla każdej rośliny, wraz z określeniem i kolejnością wykonania, oraz konsekwentnie i uporczywie wprowadzać je w życie na polach, łąkach i ogrodach.

Brak dobrze przemyślanego i opracowanego planu agrotechnicznego spowodował w szeregu spółdzielń produkcyjnych i w niektórych Państwowych Gospodarstwach Rolnych, że pomimo pomocy agronomów pominięto szereg ważnych zabiegów agrotechnicznych i nie uzyskano planowanej wydajności. Do takich należy między innymi dobra skądinąd spółdzielnia produkcyjna Gudowo—powiat Drawsko, która na plan 16 q z ha żyta osiągnęła tylko 10,5 q. Myślę, że przewodniczący tej spółdzielni i agronom POM w dyskusji na naszej naradzie korespondencyjnej wyjaśnią samokrytycznie jak wyglądało u nich planowanie wzrostu produkcji i jakie były powody karygodnego załamania planu.

Nie wystarczy dla wykonania planu i podniesienia urodzaju posiać żyto selekcyjne—ozime w listopadzie na nieprzygotowanej ziemi, nie wystarczy posiać pełną dawkę superfosfatu pod pszenicę czy rzepak, jeżeli jest ziemia zakwaszona. Niewiele również znaczy orka zimowa, jeżeli posiejemy pośladem.

Należy stosować zabiegi agrotechniczne kompleksowe (cały szereg — planowo) to znaczy: terminowa podorywka, popłon motylkowy i ziarno selekcyjne, siew krzyżowy. Kompleksowe stosowanie zabiegów agrotechnicznych jest niezawodnym orężem zwyżki plonów.

Agroplany w spółdzielniach produkcyjnych i PGR pomogą opracować agronomowie zależnie od potrzeb i warunków.

A czy gromada indywidualna może opracować plan agrotechniczny?

Ścisłego planu na indywidualnej rozdrobnionej gospodarce na wszystkie zabiegi opracować nie można, ale Koło Gromadzkie ZSCh przy pomocy przodujących chłopów i gminnego instruktora rolnego może i powinno przedyskutować i ustalić na zebraniu gromadzkim jakie to zabiegi agrotechniczne zobowiązują się powszechnie stosować, by zapewnić wykonanie planu wydajności z hektara. O tym, co gromada postanowiła w tej sprawie napiszcie do Redakcji „Głosu Koszalińskiego".

Drugim zagadnieniem świadomego kierowania, to wymiana doświadczeń mistrzów wysokich urodzajów, PGR, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych, to popularyzacja osiągnięć przodującego rolnictwa w Związku Radzieckim — w ramach Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej.

Czas już skończyć w warunkach Polski Ludowej z „czarodziejskim" określeniem urodzaju: — „Udało się, albo nie udało się". Dziś już każdy rozumie, że „bez pracy nie ma kołaczy". Wykonałeś orki siewne głęboko, w terminie posiałeś ziarno zaprawione, dorodne i plennej odmiany, dałeś 100 kg. superfosfatu granulowanego, to nie potrzeba ci żadnej wróżki, by spokojnie określić, że plon uzyskasz przeciętnie 22 q z ha. W tym wypadku osiągnięcie było skutkiem wymienionych zabiegów i uczciwej pracy gospodarza.

O załamanych planach gospodarczych napiszcie do „Głosu Koszalińskiego" w formie głosu w dyskusji na naszej naradzie korespondencyjnej, ale podajcie również ich powody.

Pomimo wysokiej wydajności z ha, jakie miały spółdzielnie produkcyjne i PGR w roku 1952, przez trzy miesiące Prezydia PRN i POM nie mogły znaleźć ludzi do odznaczeń państwowych, którzy byli organizatorami tej produkcji, a na pytanie, jakimi metodami oni do tego doszli, nie można znaleźć odpowiedzi. **Z tego wynika, że i nasza służba rolna i agronomowie POM wierzą, że „to udało się" — przypadkowo!**

Najlepiej instruować, pomagać i śmiało decydować można znając sprawdzone metody sąsiada z gromady, gminy, powiatu, województwa. **Skończmy z formalnym powtarzaniem: „trzeba podnieść urodzaj, orać, siać", a mówmy konkretnie jak to zrobić.**

Najbardziej potrzebne są doświadczenia dla naszych młodych agronomów, którzy z całym zapałem przystępują do pracy, ale często zrażają się brakiem praktycznych doświadczeń. Starsi, rutynowani fachowcy powinni wystrzegać się szablonowości w poradnictwie, lecz uwzględniać warunki przyrodnicze, kulturę ziemi itd.

O takich to błędach mówił na XIX zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego tow. Malenkow:

„Trzeba stwierdzić, że w kierowaniu rolnictwem nie zostało jeszcze zlikwidowane szablonowe, formalne, podejście do wielu praktycznych zagadnień. Zdarza się nieraz, że ludzie pełniący kierownicze funkcje w aparacie partyjnym, radzieckim, oraz administracji rolnej, nie licząc się z konkretnymi warunkami terenu, udzielają dla wszystkich rejonów, kołchozów, MTS, sowchozów, jednakowych instrukcji z dziedziny agrotechniki i organizacji pracy i innych zagadnień gospodarki rolnej.

Instrukcje takie dla jednych słuszne i potrzebne, okazują się często bezużyteczne, a nawet szkodliwe dla innych".

Korzystając z doświadczeń kołchozów radzieckich — przenosić je i stosować w PGR-ch i spółdzielniach produkcyjnych.

Prowadzić i stosować szeroką propagandę planowych metod pracy w rolnictwie.

W trudniejszych warunkach robić doświadczenia polowe ze stosowaniem znanych zabiegów agrotechnicznych.

Podnosić poziom przygotowania ideologicznego i zawodowego aktywu kierowniczego POM, spółdzielni produkcyjnych i PGR oraz służby rolnej Rad Narodowych, to trzecie zadanie w świadomym kierownictwie walką o wzrost produkcji rolnej.

Oprócz kursów, seminariów, popularyzować czytelnictwo gazet, czasopism i książek.

Podstawowe zasady agrotechniczne winni znać Przewodniczący Prezydiów Powiatowych Rad Narodowych, Gminnych Rad Narodowych oraz sołtysi. Od nich bowiem zależy również wzrost produkcji rolnej na ich terenie.

Kierować świadomie — to znaczy organizować pracę

W gospodarstwach socjalistycznych przestrzegać podziału na brygady, powiązać człowieka z produkcją, przestrzegać i stosować normowanie pracy, premiowanie przodowników oraz właściwe rozstawienie ludzi i maszyn.

Centralną sprawą w naszym województwie, gdzie odczuwamy pewien niedobór ludzi do pracy, oraz ze względu na przekropny klimat, to podniesienie wydajności i operatywności w codziennej pracy przez pełne wykorzystanie maszyn i traktorów.

Przerzucić pracę z barków człowieka na maszynę, to najistotniejsze zadanie. Oprócz pełnego wykorzystania dużych **agregatów ciągnikowych, odrobić zaniedbanie w pełnym wykorzystaniu małej mechanizacji,** na którą zwraca uwagę Uchwała Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. **Uruchomić wszystkie maszyny rolnicze, zaprzęgi końskie** oraz różne narzędzia do obróbki i pielęgnacji międzyrzędowej. Szczególnie ważne znaczenie ma to w tegorocznej wiosennej, trudnej akcji siewnej. **Przyspieszać remonty wszystkich maszyn, drobnych narzędzi w PGR, POM, GOM i gospodarstwach indywidualnych.**

(Dokończenie na 6 str.)

KRONIKA KOSZALINA

LUTY

19 CZWARTEK Konrada, Marcelego

Daty i wydarzenia

1473 — Urodził się Mikołaj Kopernik, wielki astronom polski (zm. 1543 r.).

1846 — Wybuch powstania krakowskiego.

1947 — Uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy Małej Konstytucji.

1949 — Rada Ministrów RP przyjęła uchwałę o planowym systemie oszczędzania.

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500
Straż Pożarna tel. nr 08
Komisariat Miejski M. O., tel. nr 637.
Zegarynka, tel. nr 09.
Poczta — telegraf — tel. 413.

Dyżury

SZPITAL

Szpital Miejski, ul. Pałace 2, tel. 215.

APTEKA

Apteka Społeczna nr 11 — ul. Armii Czerwonej 1 — tel. 188.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie — otwarte we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12—17. W piątki wstęp bezpłatny.

Wystawy

„Ochrona pomników kultury" urządzona przez Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie. Oglądać można w Muzeum w Koszalinie przy ul. Armii Czerwonej nr 53.

Kronika partyjna

W piątek, tj. 20 bm. o godz. 9 rano w Komitecie Miejskim PZPR odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych z terenu miasta Koszalina z następującym porządkiem:

1) omówienie przygotowań do wyborów władz podst. org. partyjnych,

2) sprawy organizacyjne.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Koszaliński"

Z konferencji ZZNP w Kołobrzegu

Nauczyciele dobrze rozumieją swoje zadania

W ub. niedzielę odbyła się w Kołobrzegu konferencja sprawozdawczo-wyborcza Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Po wysłuchaniu referatu, po dyskusji krytycznie analizującej dwuletnią działalność zarządu i ogniw związkowych, po dokonaniu wyboru nowego zarządu, zebrani nauczyciele uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Potępiamy zakusy amerykańskich intrygantów i renegatów-sługusów, którzy chcą mącić pokój i wprowadzać zaburzenie w pokojowe budownictwo Ludowej Ojczyzny. Przeciwstawiamy się wszelkim próbom jakiegokolwiek stawiania w formie problemu, czy rewizji naszych praw i życia na prastarych ziemiach piastowskich.

Jesteśmy oburzeni ujawnionymi w procesie krakowskim praktykami księży-szpiegów, którzy planowo i systematycznie działali, aby zatruć młodzież nienawiścią do wszystkiego co postępowe, socjalistyczne. Będziemy podnosić na wyższy poziom samokształcenie ideologiczne i zawodowe. Przyswoimy sobie i utrwalimy wytyczne XIX Zjazdu KPZR i genialnej pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Coraz powszechniej i umiejętniej stosować będziemy w nauczaniu metodę politechnizacji. Pogłębimy w młodzieży gorące umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę z jej osiągnięć, zapał do pracy, gotowość do walki w obronie pokoju i postępu.

Otoczymy troskliwą opieką nauczycieli niekwalifikowanych i młodych stażem, ulepszymy styl pracy ZOZ i MOZ w walce o wyniki nauczania i wychowania.

Włączymy się do pracy nad umacnianiem istniejących i organizowaniem nowych spółdzielń produkcyjnych".

Walką o lepsze wyniki nauczania i wychowania, o wyższy poziom samokształcenia i nowe osiągnięcia w pracy społecznej nad przebudową socjalistyczną wsi, nauczyciele pow. kołobrzeskiego dadzą najlepszą odprawę podżegaczom wojennym, amerykańskim, angielskim czy niemieckim monopolistom i ich agentom, którzy usiłują podważyć zdobycze polskiego ludu pracującego. Nauczyciele pow. kołobrzeskiego swoją aktywną pracą razem z całym narodem walczą o utrwalenie pokoju.

(m)

Zbliża się dzień 8 marca

Kobiety podejmują zobowiązania

Kobiety pracownice Wydziału Finansowego przy Prez. Woj. RN w Koszalinie dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet podjęły zobowiązania:

zrzeszyć wszystkie kobiety Wydziału Finansowego w szeregach organizacji Ligi Kobiet;

podnieść poziom szkolenia zawodowego i ideologicznego;

wzmóc dyscyplinę pracy;

wykonać specjalną gazetkę ścienną na dzień ósmego marca i przepracować 100 roboczo-godzin przy odgruzowaniu miasta Koszalina.

Równocześnie wzywają wszystkie Wydziały Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie oraz pozostałe instytucje i zakłady pracy do podejmowania podobnych zobowiązań.

Zopisy na studia aspiranckie

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego podaje do wiadomości, że w terminie do dnia 3 marca 1953 r. uczelnie, instytuty naukowo — badawcze i resortowe Ministerstwa przyjmować będą zgłoszenia na studia aspiranckie w kraju i za granicą na rok akademicki 1953/54.

O dopuszczenie do odbywania studiów aspiranckich mogą ubiegać się te osoby, które posiadają dyplom ukończenia studiów magisterskich, wykazały się w czasie studiów uzdolnieniami do samodzielnej pracy naukowo — badawczej lub pedagogiczno — naukowej, odznaczają się należytą postawą społeczno polityczną jako obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kandydaci ubiegający się o dopuszczenie do odbywania studiów aspiranckich w kraju i za granicą w celu zasięgnięcia szczegółowych informacji winni zwracać się do rektoratów szkół wyższych oraz dyrekcji instytutów naukowo — badawczych.

Głos naszych czytelników

Więcej zainteresowania biblioteką

Przy Gminnej Radzie Narodowej w Rymaniu mieści się także biblioteka, która nie spełnia jednak swego zadania. Bardzo często się zdarza, że ludzie przychodzący wymienić książkę odchodzą nie załatwieni. Winę za ten stan rzeczy ponosi w pierwszym rzędzie bibliotekarka, ob. Maria Łaszkiewicz, która otwiera bibliotekę wg własnego widzi mi się. Nie mniej winne jest także Prezydium GRN, które wiedząc o nieodpowiedniej pracy ob. Łaszkiewicz nie czyni nic w tym kierunku, by biblioteka była w przewidzianych godzinach czynna.

(D. T.)

Zwołać zebranie

Mimo stałego przypominania kierownikom internatu Liceum Pedagogicznego w Koszalinie przez przewodniczącego rady młodzieżowej w internacie, od dwóch i pół miesięcy nie odbyło się zebranie zamieszkującej w nim młodzieży. Tymczasem jak wynika z listu naszego czytelnika jest wiele niedociągnięć i błędów, które należałoby jak najśpieszniej omówić na zebraniu.

Sądzimy, że tym razem kierownik internatu obywatel Roman Sawicki spełni prośbę młodzieży i zwoła zebranie.

(B.)

Kwartalny jarmark zimowy w Koszalinie

W dniach od 25 — 27 bm. na placu targowym w Koszalinie. Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" organizuje kwartalny jarmark zimowy. W czasie trwania jarmarku skupywane będą wszelkiego rodzaju produkty rolne oraz odpadki użytkowe, jak szkło, makulatura, szmaty, złom i inne.

Czynne będzie ponadto stoisko prowadzące wymianę materiałów i włóczki za włosie i wełnę.

Jarmark zostanie bogato zaopatrzony w różnorodny asortyment towarów przemysłowych.

(J. b.)

Pracownicy działu skupu PZGS Sławno

na cześć II Wojewódzkiej Konferencji PZPR

Dla uczczenia II Konferencji PZPR, pracownicy działu skupu PZGS Sławno podjęli cenne zobowiązania oraz wezwali jednocześnie do współzawodnictwa wszystkie PZGS-y woj. koszalińskiego.

Ob. Lewandowski — ref. kontraktacji produkcji roślinnej i zwierzęcej wykona roczny plan kontraktacji żywca w 110 procentach, zaś produkcji roślinnej w 105 procentach na 10 dni przed terminem;

ob. Budigier — ref. nasienny zobowiązał się zakończyć doczyszczanie zbóż siewnych na 5 dni przed terminem oraz ściągnąć wszystkie zaległości zbóż z kontraktacji na dwa dni przed terminem;

ob. Przybyła — ref. złomu i odpadków użytkowych, wykona plan roczny skupu złomu i odpadków użytkowych w 120 proc. na 30 dni przed terminem;

ob. Bednarski — ref. okopowych wykona plan roczny skupu ziemniaków w 120 procentach na 10 dni przed terminem;

ob. Tokarski — ref. zbożowy wykona plan roczny skupu zbóż konsumpcyjnych w 105 proc. na 10 dni przed terminem.

Pracownicy działu skupu w podjętej uchwale stwierdzają, że wykonywanie planów i przekraczanie ich jest najlepszą drogą do pomnażania bogactwa narodowego i najlepszym wyrazem troski o zaopatrzenie świata pracy w artykuły spożywcze.

Przydzielić węgiel

Do tej pory, kierownictwo PGR Skrobek nie wystarało się o węgiel dla swych pracowników. W mieszkaniach jest zimno do tego stopnia, że wzywany do dzieci pracowników lekarz nie odważa się przeprowadzać badania dziecka z obawy, że kiedy matka dziecko rozbierze mogłoby ulec niebezpiecznemu zaziębieniu. Spychanie przez kierownictwo PGR Skrobek odpowiedzialności za brak węgla na Dyrekcję Zespołu i odwrotnie winno się wreszcie skończyć. Pracownikom trzeba przydzielić węgiel.

(J. b.)

Przoduje koło LPŻ Ustce

Z przyjemnością trzeba stwierdzić, że w ostatnim czasie, na terenie powiatu słupskiego wzrasta zainteresowanie dla działalności Ligi Przyjaciół Żołnierza, czego dowodem jest stały wzrost kół oraz podnoszenie się stylu pracy w kołach.

Do najlepiej pracujących zaliczyć należy koło przy Prez. MRN w Ustce. Dzięki osobistym staraniom prezesa koła ob. Malinowskiej oraz instruktora Kroplewskiego przeprowadzono już liczne kursy, a obecnie rozpoczyna się szkolenie TOPL II stopnia.

Koło prowadzi szeroką pracę propagandową organizując odczyty i pogadanki oraz wydaje własną gazetkę ścienną. W wyniku tej tak starannej akcji, wzrosło ono w ub. roku o dalsze 80 proc.

Dobrą pracą wyróżnia się również koło LPŻ przy Rejonowym Kierownictwie Robót Wodno - Melioracyjnych w Słupsku. Pod względem umasowienia, szkolenia oraz pracy propagandowej wybiło się na jedno z czołowych miejsc w powiecie.

(E. P.)

Nasz felieton

„W pierwszej kolejności"

Była wiosna.

I wtedy właśnie MRN w Darłowie przyrzekła ob. Sienkiewiczowi, że zaraz przyśle komisję, która zbada jego warunki mieszkaniowe i orzeknie, czy należy mu się mieszkanie zastępcze.

Potem było lato. Komisja szła, szła, (droga musiała być widocznie trudna, choć niedaleka) — i przyszła dopiero jesienią. „Dom nadaje się tylko do rozbiórki, a ob. Sienkiewicz powinien dostać mieszkanie zastępcze w pierwszej kolejności w 1952 r." — orzeczono.

Skończyły się słotne, jesienne dni. Skończył się rok 1952. Pracownicy MRN traktują ob. Sienkiewicza jak starego znajomego.

— „A, to wy obywatelu — „nie, nic jeszcze nie mamy dla was" — mówią — „Przyjdźcie pojutrze".

Pojutrze kiwają smutnie głową. — „Nic jeszcze. Cóż, trudno, dowiedzcie się za jakiś czas".

Tymczasem ob. Sienkiewicz mieszka w domu przeznaczonym do rozbiórki. W domu, w którym nie ma pieca. Dzieci przebywają u sąsiadów, żona zrezygnowała z używania kuchni, gdy uderzył ją kawałek muru z walącego się sufitu. Ob. Sienkiewicz dwa razy w tygodniu — regularnie — odwiedza MRN.

Nic jeszcze nie mamy dla was — powtarzają pracownicy prezydium — niestety, nie mamy. Ale — w roku 1953 otrzymacie w pierwszej kolejności.

Kiedy więc — wobec tak „pośpiesznego" załatwiania podań przez MRN — załatwia się sprawy „w drugiej kolejności"? Może by MRN zamiast ustalania kolejności i pustych przyrzeczeń załatwiło wreszcie wniosek ob. Sienkiewicza?

Dom w którym ob. Sienkiewicz mieszka, jeszcze się wprawdzie nie zawalił, ale...

(Z. C.)

Podaje się do wiadomości prenumeratorów że począwszy od dnia 16 lutego br. prenumeratę należy zamawiać tylko w placówce pocztowej właściwego rejonu doręczeń, na terenie którego zamieszkuje prenumerator — odbiorca.

Powyższe nie dotyczy prenumeraty zbiorowej którą nadal należy zamawiać u kolporterów zakładowych.

PSS w Koszalinie zwiększy troskę o klienta

Z udziałem przedstawicieli KM PZPR oraz Związku Zawodowego Pracowników Handlu odbyło się ostatnio walne zebranie delegatów Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Koszalinie.

Referat o znaczeniu XIX Zjazdu KPZR dla walki narodu polskiego o pokój i socjalizm oraz o zadaniach spółdzielni w związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3.I br., wygłosił członek zarządu J. Dziemian.

Ze sprawozdania zarządu złożonego przez dyrektora handlowego wynika, że plan obrotu towarowego za rok 1952 wykonany został w 130,7 proc. Plan produkcji pieczywa wykonano w 125,4 proc., ilość placówek wzrosła w ciągu 1952 roku z 45 na 60. Poza tym PSS prowadzi sprzedaż straganową na targowisku i na ulicach miasta.

Księgowość pracuje na bieżąco.

W planach pracy na 1953 rok przewidziane jest przeprowadzenie szeregu inwestycji w piekarnictwie, budowa nowych kiosków i straganów oraz dalsze remonty sklepów, co w sumie niewątpliwie przyczyni się do dalszego podniesienia obsługi klientów.

Rada nadzorcza w 1952 roku odbyła 56 posiedzeń, dokonała 77 czynności kontrolnych i wydała szereg uchwał i zaleceń zmierzających do usprawnienia pracy w spółdzielni.

Liczne głosy w dyskusji wskazały na konieczność upolitycznienia i rozszerzenia działalności komitetów członkowskich, pełniejszej troski o zaopatrzenie sklepów w towary, walki komitetów członkowskich z pankarstwem oraz konieczność dalszego werbunku członków spółdzielni poprzez organizacje masowe.

Przedstawicielka KM PZPR tow. Szlijan podsumowując dyskusję wskazała na konieczność wzorowania się na doświadczeniach radzieckich, na wytycznych XIX Zjazdu KPZR.

Zarząd PSS winien w jeszcze większym stopniu propagować racjonalizatorstwo i współzawodnictwo pracy. Nie wolno członkom spółdzielni spożywców zapominać ani na chwilę o uchwale Rady Ministrów z dnia 3. I. br., która godząc w spekulantów nałożyła na aparat handlu uspołecznionego poważne obowiązki w sprawnej i szybkiej obsłudze klienta.

W części artystycznej wystąpił chór PSS oraz zespoły taneczne Domu Harcerza i szkoły Nr 4.

Józef Dziemian
Korespondent „Głosu"

Kupon konkursowy „Głosu Koszalińskiego" o tytuł przodującego sprzedawcy i przodującego zespołu

Na tytuł przodującego sprzedawcy, przodującego zespołu sklepowego — zasługuje * . . . .

. . . .

. . . .

Podać nazwisko sprzedawcy, nazwę i adres sklepu, stoiska

. . . .

Imię i nazwisko oraz adres uczestnika konkursu

* Uwaga Czytelnicy! W razie stwierdzenia braków i niedociągnięć prosimy załączyć swoje uwagi.

Szkolenie motocyklowe junaków „SP"

Komenda Wojewódzka PO „Służba Polsce" prowadzi na terenie województwa koszalińskiego szkolenie motocyklowe wśród junaków i junaczek gminnych hufców i brygad PO „SP". Szkolenie jest bezpłatne i junacy po ukończeniu każdego sześciotygodniowego kursu otrzymują zezwolenie na prowadzenie motocykla.

W dniu 23 lutego br. nastąpi otwarcie dwóch nowych ośrodków szkolenia motorowego w Przechlewie pow. człuchowski i w Hankach pow. Wałcz.

R. Dietrich

„GŁOS KOSZALIŃSKI"

organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 14 — 15. Sekretarz Redakcji w godz. 10 - 12. Adres Redakcji: Koszalin ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: Redaktor Naczelny — 414, sekretarz Redakcji — 114, Dział Partyjny — 285, Dział Ekonomiczno-Morski — 415, Dział Rolny — 618, Dział Korespondentów — 240, Dział Miejski — 960, Dział Sportowy — 960, Redakcja nocna, Redaktor Techniczny, Dział Zagraniczny, Korekta — 715, Sekretariat — 587, Wydawca — Delegatura R S W „Prasa", tel. 291. Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 279.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, listonosze a na prenumeratę zakładową wszystkie [illegible]. Prenumerata zakładowa [illegible] zł 1,90. Prenumerata [illegible] miesięczna — zł 5,00. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

[illegible] Nr zamówienia 4[illegible]

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO prawo jazdy Nr 026-49 wraz z wkładką wojskową Nr 150 na nazwisko Godek Adam. G—122—1

ZAGUBIONO indeks wydany przez Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Szczecinie w roku 1949 na nazwisko Sarnowski Kazimierz. G—123—1

ZGUBIONO książkę gwarancyjną Nr 3570 ciągnika marki URSUS C 45, wystawioną przez Zakłady Mechaniczne Ursus FPW w Ursusie k/Warszawy w drodze z Warszawy do Koszalina. K—41—1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową w Radomiu Pow. Rypin wraz z pokwitowaniem ankiety do odbioru dowodu osobistego na nazwisko Klimek Teresa. Gp—124—1

RÓŻNE

[illegible] lowe z dużym ogrodem i budynkiem gospodarczym w Szczecinie Pogodzie na podobne w Koszalinie. Informacje w Dziale Miejskim „Głosu Koszalińskiego". G—125—1

Zwyciężymy w walce o stały wzrost produkcji rolnej

(Dokończenie z 4 str.)

Najlepszym sposobem przezwyciężenia trudności, na które często się powołujemy w naszym klimacie, to zmiana stylu pracy w okresie pilnych kampanii.

Podstawową zasadą winno być skrócić termin akcji, rozpoczęc każdą kampanię wcześniej, oraz wykorzystać każdą sprzyjającą godzinę dla wykonania planu, szczególnie wszystkich zabiegów agrotechnicznych.

Podniesienie świadomości i odpowiedzialności każdego robotnika i członka spółdzielni, brygady, za wykonanie powierzonych mu prac w terminie, oraz za plan, za podniesienie produkcji przez dokładne zapoznanie nie tylko z ogólnym planem, ale i planem agrotechnicznym, zmieni styl pracy bez uszczerbku dla wypoczynku, na który trzeba wykorzystać dnie deszczowe.

W gromadach indywidualnych w czasie pilnych kampanii, należy stosować zespołowe wykonywanie orek, siewów, żniw. (6—10 rolników po sąsiedzku). Łączyć na ten okres posiadane narzędzia, maszyny, konie i siłę ludzką, przestrzegać pomocy sąsiedzkiej i właściwie rozstawić maszyny GOM.

Podstawową dźwignią uruchomienia terminowego wykonania zabiegów agrotechnicznych dla podniesienia plonów — wypróbowaną w naszej pracy w roku 1952 to świadome i zorganizowane współzawodnictwo.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 3. I. 1953 zniosła ograniczenia w handlu, dla tych rolników, którzy wykonali planowe dostawy i stworzyła warunki dla walki o wzrost produkcji i towarowości.

Trzeba tylko należycie pomagać i wyjaśniać, że współzawodnictwo, że podejmowane zobowiązania o podniesieniu produkcji rolnej dają ogromne korzyści samym robotnikom rolnym, chłopom, spółdzielcom i całej naszej Ojczyźnie, w umocnieniu gospodarczym naszego kraju, w marszu do socjalizmu, do podniesienia dobrobytu wszystkich ludzi pracy.

Organizacje partyjne i Rady Narodowe, mobilizując robotników, spółdzielców i chłopów indywidualnych do walki o plan, mobilizować je powinny w równym stopniu **do walki z marnotrawstwem maszyn, czasu i urodzaju.**

Trzeba być czujnym i rozumieć, że złe ziarno do siewu, późno przysłane, zła orka, niedbała praca, często psujące się maszyny, gnicie zboża w polu, nie wychodzenie do pracy, różne błędne teorie o złym klimacie, o późnych siewach, o nieopłacalności zbóż chlebowych to nie tylko trudności obiektywne i przypadek, ale to często wroga, zamaskowana działalność szpiegów, dywersantów, dla których parawanem jest klimat i złe maszyny.

Wzmóc czujność partyjną organizacji w gospodarstwie i aparacie, to ważny odcinek świadomego kierowania walką o wzrost produkcji rolnej.

Pomoc Państwa Ludowego dla gospodarki indywidualnej wzrasta z każdym rokiem, lecz pomimo to nie można rozwiązać wszystkich trudności jakie są nieodłącznie związane z rozdrobnioną, indywidualną, żywiołową gospodarką chłopską.

Dlatego jedynie zespołowa gospodarka oparta o plan produkcyjny, przez zastosowanie nowoczesnych zdobyczy techniki, agrotechniki, wprowadzenie płodozmianów, socjalistycznej organizacji pracy, korzystanie z doświadczeń kołchozów radzieckich może zapewnić stały wzrost produkcji rolnej i zaspokoić rosnące potrzeby przemysłu, klasy robotniczej, a tym samym zacieśniać sojusz robotniczo-chłopski.

Osiągnięcia produkcyjne naszych i sąsiednich spółdzielń w pełni potwierdzają słowa Tow. Bieruta, który powiedział:

„W jaki inny sposób można przejść od zacofanych metod uprawy w gospodarstwie chłopskim do wielkiej, zmechanizowanej gospodarki opartej na najnowszych zdobyczach nauki i techniki, do wysokiej wydajności plonów, we wszystkich współczynnikach nieustannego wzrostu produkcji, na których opierają się dziś wielkie zakłady przemysłowe. Jest tylko jedyny sposób — rozwój spółdzielczości produkcyjnej".

Świadomie kierować walką o wzrost produkcji rolnej, to nie tylko walczyć o jednorazowy efekt w wiosennej akcji siewnej, w likwidacji odłogów, czy wymianie ziarna.

Świadomie kierować, to znaczy troszczyć się o wprowadzenie zespołowej gospodarki, o umocnienie i rozwój socjalistycznej gospodarki na wsi, która w sposób trwały zapewnia stały wzrost produkcji rolnej, podnosi towarowość, oraz umacnia sojusz robotniczo-chłopski.

Przez rozwój spółdzielczości produkcyjnej, rozszerzamy działalność podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu odkrytego i uzasadnionego naukowo przez tow. Stalina. Cechą tego prawa jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa drogą nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej, na bazie najwyższej techniki.

Najlepszym dowodem i przykładem stałego, wspaniałego wzrostu produkcji rolnej zespołowej gospodarki jest wielkie, kolektywne rolnictwo Kraju Rad.

Tak wysokich plonów nie uzyskuje się nigdzie na świecie, a trzykrotny lub nawet pięciokrotny wzrost plonów w okresie lat 35 nie jest również nigdzie poza ZSRR znany.

Przeciwnie!

W ciągu trzech lat, kiedy w ZSRR wzrastały stale plony, to w krajach kapitalistycznych, nie tylko plony nie zwiększyły się, ale nawet obniżały.

W ZSRR bowiem, dzięki planowej gospodarce odbywa się stały rozwój rolnictwa, i wzrost żyzności gleby, podczas gdy w krajach kapitalistycznych na skutek gospodarki obliczonej tylko na zysk, następuje stałe ubożenie gleby.

Robotnicy, spółdzielcy, chłopi, inżynierowie, technicy i praktycy.

Narada nasza postawiła sobie jako główny cel znaleźć najlepszą odpowiedź na pytanie nurtujące wszystkich uczciwych rolników: jak gospodarować na naszej ziemi koszalińskiej, by zapewnić stały wzrost wydajności z każdego ha.

Każdy z Was rozwiązywał to pytanie praktycznie na gospodarstwie, część zdobyła do tego przygotowanie w szkołach rolniczych, a każdy ma niewątpliwie sporo doświadczenia. Dlatego też trzeba traktować ten referat jako wstęp do szerokiej dyskusji w każdej partyjnej organizacji, gromadzie, zespole PGR, spółdzielni produkcyjnej, POM, w Prezydiach Rad Narodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i ZMP.

Wiele będzie może w tej dyskusji sprzecznych zdań, wiele wątpliwości, wiele poznacie i odkryjecie nowych mistrzów urodzajów i ich ciekawe metody. **Obowiązkiem każdego, komu leży na sercu rozwój produkcji rolnej i wykonanie planów gospodarczych jest wziąć udział w tej naradzie, podać prostymi słowami do Redakcji „Głosu Koszalińskiego" odpowiedź na pytanie:" Jakie metody uprawy stosować, a czego robić nie należy", względnie zapytać o sprawy niejasne i wątpliwe.**

Wspólna wymiana doświadczeń, i wspólny wysiłek zapewnią podniesienie żyzności i wydajności Ziemi Koszalińskiej.

Niech żyją przodownicy pracy w rolnictwie!

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje nasz ukochany Nauczyciel-Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR Towarzysz Bolesław Bierut!

O aktywną działalność klubu korespondentów w Tychowie

Na wielkiej mapie rozmieszczenia korespondentów w naszym województwie, w punkcie z napisem **Tychowo**, widniało 6 chorągiewek. Mieliśmy w Tychowie 6 korespondentów...

Zdawało się, że w takiej sytuacji informacje z Tychowa płynąć będą nieprzerwanym strumieniem, że gazeta wiedzieć będzie o wszystkim co się na terenie gminy dzieje. Ale — stało się inaczej. Działający w pojedynkę, zdani jedynie na własne siły korespondenci nie podołali swym zadaniom. Tow. **Piotrowski** — korespondent z POM-u już po pierwszym krytycznym artykule, został przez kierownictwo przeniesiony na inne miejsce. Wkrótce też zniechęceni trudnościami i brakiem bliższej pomocy (również i ze strony redakcji), przestali pisać korespondenci — **Przydatek, Zawadzki** i **Michałowski.** Żywszy kontakt z redakcją utrzymywali jedynie dwaj korespondenci tow. tow. **Żurawski** i **Składanek.**

Obaj współpracowali z gazetą ofiarnie — ich notatki krytyczne pozwoliły zdemaskować i usunąć wiele zła. Zdarzało się jednak, że wiele spraw wymykało się im spod pióra — Żurawski sadził, że pisze o tym Składanek, a ten liczył na Żurawskiego... Czasem znów pisali obaj na jeden temat.

A pracy korespondenci mieli coraz więcej. Głęboko zapadły im w serca słowa Towarzysza Bieruta: **„Państwo liczy na waszą pomoc w walce ze złem, na waszą odwagę i wytrzymałość w walce ze wszystkimi objawami samowoli i bezprawia, z każdym faktem naruszenia naszych ustaw i naszej ludowej praworządności..."**

POTRZEBNY JEST KLUB KORESPONDENTÓW

Po naradzie korespondentów „Głosu Koszalińskiego", na której poznali się z nowymi zadaniami, jakie stoją przed ruchem korespondentów, Żurawski i Składanek doszli do przekonania: **sami, w pojedynkę nie damy wszystkiemu rady, trzeba nam uaktywnić na nowo tych, co przestali pisać, znaleźć nowych, rozdzielić sobie zadania, pomagać wzajemnie w każdej sprawie. Potrzebny jest klub korespondentów.**

Postanowienie zostało zrealizowane. 13 września ub. r. powstał w Tychowie klub korespondentów, pierwszy klub w naszym województwie.

Ale samo zorganizowanie klubu nie oznaczało jeszcze przełomu w pracy — za tym winna była pójść systematyczna robota organizacyjna zarządu oraz stała pomoc i opieka tak ze strony gazety jak i Komitetu Gminnego Partii oraz Rady Narodowej. A to właśnie zupełnie zawiodło — Redakcja zbyt mało docierała z radą i pomocą do tychowskiego klubu korespondentów, zaś ani ze strony sekretarza KG, ani przewodniczącego GRN czy kierownika politycznego POM nie można było doprosić się choćby minimalnego zainteresowania się klubem.

Nie bardzo więc wiedziano jak ma klub pracować, nie wywalczono sobie należytego autorytetu i uznania. W przeciągu 6 miesięcy klub nie przejawiał praktycznie większej działalności.

ABY KLUB ZACZĄŁ PRACOWAĆ

Obecnie kluby korespondentów powstawać zaczynają w wielu miejscowościach, a nawet poszczególnych zakładach pracy. Ruch korespondentów poważnie się wzmocnił. Ale równocześnie wzrosły nasze zadania, obowiązki w wielkiej walce o realizację planów, o socjalistyczną przebudowę wsi.

Czy w takiej sytuacji klub korespondentów w Tychowie — pierwszy klub, z którego towarzysze z Tychowa byli tak dumni, może zostać bierny i bezczynny?

Klub musi zacząć pracować — i to winno stać się troską zarówno korespondentów — członków klubu jak i Komitetu Gminnego i Gminnej Rady Narodowej oraz naszej redakcji.

Przede wszystkim klub powinien ustalić sobie plan pracy, w którym uwzględnione będą najważniejsze postulaty pracy: 1) szkolenie i samokształcenie — celem podnoszenia poziomu i przygotowania politycznego korespondentów, 2) koordynacja pracy i wzajemna pomoc — a więc planowe rozpracowywanie pewnych zagadnień czy akcji, omawianie trudniejszych artykułów, 3) walka z próbami tłumienia krytyki i troska o to, aby ujawnione przez korespondentów błędy były likwidowane i usuwane.

Aby zaś klub realizował wszystkie te postulaty, wiele serdecznej opieki udzielić musi mu Komitet Gminny Partii. Towarzysze z KG muszą zrozumieć, że korespondenci są czołowymi żołnierzami walki o socjalizm, że otaczanie ich pomocą i opieką jest obowiązkiem każdego działacza partyjnego. Tak samo muszą zmienić swój stosunek do pracy korespondentów towarzysze z GRN, POM-u i innych instytucji. Zacieśni również swe więzy z klubem redakcja naszej gazety.

Dobry, silny klub korespondentów stanie się dla wszystkich pomocą w usuwaniu niedociągnięć i braków w usprawnieniu naszej pracy. A przecież jest to nam wszystkim potrzebne.

(L. G. i W. W.)

W bieżącym roku uruchomiono na terenie Beskidów Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, z siedzibą w Bielsku. Na zdjęciu: Kierownik BOPR Niemkiewicz ze sprzętem ratunkowym czuwa na niebezpiecznym odcinku pod Skrzyczną. *(Foto — CAF)*

JERZY KORCZAK

Cena zwycięstwa

(2)

...Przed siódmą wyruszyli. Kolumna samochodowa odjechała już z lasku. Na postoju pozostały tylko rozkopane ziemianki i odpadki z kuchni. Szli szeroką drogą między drzewami. Z nagich konarów opadał sypki jak mąka śnieg. Potykali się na przymarzniętych kolejnach: droga przeorana była gąsienicami czołgów. Minęli oddział radzieckich saperów. Na ramionach dźwigali długie tyki.

— Na Warszawę! — wołali saperzy z uśmiechem.

— Na Warszawę! — odkrzyknął głos z szeregu.

Bogdan szedł obok Wacka Cholewy. Patrzył spod oka na jego masywną sylwetkę, zarośnięte brwi i kanciastą brodę. Wacek miał w plutonie autorytet. Krzyż Walecznych robił swoje.

Trzy lata walczył w partyzantce za Bugiem. Mówił o tym niechętnie, chwalić się nie lubił, zresztą w ogóle był małomówny. Rozwiązał mu się dopiero język, gdy niedawno dostał list; zaczął wspominać rodzinę. Od słowa do słowa Wacek opowiedział Bogdanowi o sobie. Pochodził z niewielkiej wioski pod Tarnopolem. W chałupie było ich dwanaścioro. Mieszkali w dwóch maleńkich izbach, bieda wciskała się drzwiami i każdą szparą w dachu. W 41 roku trzej bracia zgłosili się do Czerwonej Armii; dwóch zginęło, jeden pod Smoleńskiem, drugi niedaleko Rostowa. On był najmłodszy, został w domu. Wytrzymał tylko kilka miesięcy. Niemcy zaczęli wywozić na roboty i rozstrzeliwać. Uciekł w lasy i udało mu się trafić do partyzantki.

Stanął Bogdanowi przed oczami epizod sprzed kilku miesięcy. Było to dwa, albo trzy dni po zajściu z Wiercińskim. Wyfasował nowy mundur. Swój podarty battle-dress oddał w magazynie. Mundur był za wielki: mógłby się w jego bluzie zmieścić jeszcze jeden taki. Gdy wszedł do ziemianki gruchnęła zgodna salwa śmiechu i posypały się docinki.

Wacek siedział na pryczy, palił papierosa i przysłuchiwał się. Dopiero po kilku minutach przerwał komuś w pół zdania. „Możebyście tak już skończyli, co?" Śmiechy gasły wolno. Kawalarze jak gdyby speszyli się i któryś skierował rozmowę na inny temat. Po chwili Bogdan śmiał się z wszystkimi.

— Lewa wolna! — Okrzyk porucznika przerwał mu rozmyślania. Środkiem drogi przetaczały się ze zgrzytem ciężkie czołgi. Zeszli w bok i przyspieszyli kroku. Z obydwu stron rozciągały się niskie, pagórki przyprószone śniegiem. Szli nierównym szeregiem. Rozcierali ręce: ich uszy i nosy zaróżowiły się od porannego mrozu. Od czasu do czasu wyskakiwała w górę rakieta.

Na skrzyżowaniu stało kilka dziewcząt w mundurach. Wymachiwały chorągiewkami. Udawały, że nie widzą zaczepnych spojrzeń. Przeszli punkt kontrolny. Nad głowami zamruczały kukurużniki. Zatoczyły wielkie koła i szybowały ponad polem.

— Chciałbym być w lotnictwie! — westchnął głośno Fronczak. — Ci sobie żyją. Żarcia mają, że palce lizać. Każda baba za nimi się ogląda. A służba nie taka jak w piechocie. Łatwiej i wygodniej. Jak jeszcze byłem w zapasowym pułku, starałem się o przydział do lotników, ale podanie odrzucili. Inaczej nie męczyłbym się tutaj.

— Może masz coś z sercem... — rzucił Bogdan.

— Z sercem, z sercem — przedrzeźniał Franek, który zmienił się w szeregu z Bielukiem. — Z nogami, bracie, z nogami. Zanim by go na komisję wysłali, musiałby przecież nogi wymyć. No nie? Powiedz Fronczak. Mam rację?

— Idź do...

Fronczak wyskoczył z szeregu. Zacisnął pięści i zamachnął się. Franek uchylił głowę, uniknął uderzenia. Poprawił okulary i pogroził mu przed nosem. Wrócił na swoje miejsce.

— Co ci się stało, Franek? Zwariowałeś?

Kilku żołnierzy, aż przystanęło.

— Ja go nauczę rozumu — krzyknął z chłopską zawziętością —.

— Będzie mi się stale przyczepiał...

— Zamknij się już! — powiedział Wacek i lekko odepchnął Fronczaka na bok.

— Cicho tam! — zawołał z boku porucznik. — Kto ma zdaje się ochotę na karny raport, co? Awantur im się teraz zachciewa!

PRZEPRAWA PIĘĆ KILOMETRÓW sterczał przybity do drzewa napis. Minęli trzecią kompanię: stała przed jakąś rozwaloną stodołą.

— Wariat jesteś, Fronczak, że się na Wiśniewskiego porwał. Nic się na kawałach nie rozumiesz. Mordobicie ci we łbie. Gdyby tylko Wiśniewski chciał, toby ci pędzel z nosa zrobił...

Wchodzili w dolinę. Niebo przecierało się. Gdzieniegdzie wyłaziły niebieskie płaty. Wyraźnie rysowała się linia rowów strzeleckich. Za małym pagórkiem leżały dwa wzdęte trupy końskie i rozbity samochód. Kilka czołgów przetoczyło się ze zgrzytem po zmiętej kupie żelastwa.

— Stój! — padła komenda.

Przystanęli przy karłowatych krzakach. Plecaki położyli na ziemi. — Wolno palić! — zapowiedział Nowacki.

— Łyknąłbym jednego — mruknął pod nosem Maślak. — Rozgrzałby się człowiek. Jeszcze dwa miesiące temu piłem kminkóweczkę. Ho, ho, ho — powiadam wam, mucha nie siada! Oj, pijało się w życiu wódeczki, pijało. Baczewskiego likierek, gorzką angielską, śliwuchę... — Zaśmiał się z goryczą. — Teraz w tym francowatym wojsku nic ci na pociechę nie dadzą. Ech, życie, psia jego mać...

— A spirytus to co? Niedobry? — rzucił jakiś głos.

— Może i dobry, ale to nie to. Moskiewski. I w dodatku tylko sto gramów. Ani poczujesz.

— Oczyściłbyś lepiej automat — wtrącił się Wacek. — Śniegu mu napchałeś jak do kanału. Przekręć że pepeszkę lufą do góry. — Maślak odwrócił się do Wacka i popatrzył na niego spode łba.

— Ty nic tu nie masz do gadania. Własnego nosa pilnuj! — Jak będziesz za dużo szurał, to powiem szefowi. Na co ci to.

— Pierwszy pluton zbiórka! — zawołał Nowacki.

Ustawili się szybko i ruszyli bocznym traktem. Bogdanowi szumiało w głowie. Był niewyspany. Gdzieś za Wisłą siekł pojedynczy karabin maszynowy. Na przedzie kilku żołnierzy podniosło głowy: wskazywali jakiś punkt na niebie.

(C. d. n.)